

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.  
Za odnośz. do domu 30 fen.  
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,  
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warcka 7.  
Kantor w Warszawie, Kredytowa 10.

## OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.

Nadrukane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

Nakłady: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

W działach handlowych: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

**PLCE.** Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

## Nie burzycieli, lecz budowniczych!

Gdy mędrzec z Syrakuz wynalazł swe prawo o równowadze, wykrzyknął z dumą i radością: Dajcie mi punkt oparcia, a poruszę ziemię z posadą. Punktu tego nikt mu jednak nie dał, ani on sam go nie znalazł — i świat biegnie dalej swą koleją i biegnie dotychczas.

Słusznie ktoś powiedział, że wszystko powtarza się w świecie. Zdanie to można zastosować i do Archimedesesa. Nie on jeden znalazł się w tem nieszczęśliwym położeniu, że brakło mu właściwego punktu oparcia dla dokonania jakiegoś wiekopomnego dzieła. Jak wielką szkodę poniosła ludzkość przez takie negatywne wyniki zamierzeń i planów, trudno ocenić. Fakt pozostaje jednak, że świat biegnie dalej swą koleją, ani prędzej, ani wolniej.

Gdy wgłębimy się w dzieje nasze, zwłaszcza w ich okres ostatni, spostrzeżemy, że rozbiory Polski były w rezultacie wynikiem przyczyn, które można przypisywać brakowi takiego Archimedesowego punktu oparcia, w znaczeniu historyczno-politycznym. Natomiast warunki, które nasz naród czyniłby zdolnym do samodzielnego życia, tkwiły w nas, bo gdyby ich nie było, nie byłibyśmy mieli samodzielnosci, — nie byłoby historii Polski. Zdaleka zaprowadziłoby nas zastanawianie się nad czynnikami, które przygotowały i spowodowały upadek Rzeczypospolitej. Pomijamy też kwestję, w jaki sposób można było uniknąć tej strasznej dla naszej Ojczyzny katastrofy...

A najnowsze czasy, to znaczy okres powstaniowy, rewolucyjny, wypełniający całokształt najnowszej naszej historii? Losu naszego nie poprawiły one, wyjąwszy chyba rok 1905. Czyż jednak można to nazwać urzeczywistnieniem dążeń? A mimo to nie można zaprzeczyć, że bywały momenty kryjące w sobie warunki, które uprawdopodobniały pomyślny rezultat wysiłków. Brakło im tylko owego punktu, z którego promieniowałaby zbiorowa działalność sił, skupionych dla jednego celu, a przez to potężnych i gwarantujących pomyślny rezultat.

Tę metodę patrzenia na rzeczy można z równym powodzeniem zastosować nie tylko do całych okresów, lecz także do poszczególnych sytuacji i osób.

Mówiąc o okresie rewolucyjnym, mimowoli musimy przypomnieć sobie znakomitego naszego historyka, Mochnackiego, który w pamiętnych dniach roku 1880-go odegrał wraz z swą gwardją akademicką „wybitną rolę”. Wybitną, może historyczną, ale nie faktyczną. Bo nie były to potężne, zbiorowe czyny, lecz tylko przeważnie zewnętrzne objawy, manifestacje i owoce młodzieży na cześć ich mistrza i okrzyki tak jaskrawe, że nawet samemu Mochnackiemu wydawały się zbyt daleko idącymi i skłoniły go do udzielenia młodzieży ojcowskiej rady, by zabrała się do działalności pożyteczniejszej dla Ojczyzny.

Epizod ten mimowoli nasuwa pewną analogię z teraźniejszością. Nie tak dawno przecież, jak mury Warszawy przeżywały podniosłe chwile, gdy wkraczali do stolicy

oddziały polskich żołnierzy. Tkwią jeszcze w naszych sercach ślady przeżytych wzruszeń na widok zniszczonych pragnień i tajonych dotychczas marzeń. Brzmia też jeszcze w uszach okrzyki, wznoszone przez młodzież, ustawioną reżyserską ręką w pewnych odstępach: Niech żyje I brygada! Niech żyje Piłsudski!

A myśmy szli witać wkraczającą całą armję Polską i wszystkich jej bohaterów!

Pamiętamy, jak obojętnie przechodziła młodzież około biaknących odezów werbunkowych i jak niezbrane ręce tłumić je chciały dolepianiem koło nich świeżych z pod prasy afiszów, z napisem: Niech żyje Piłsudski!

Żywo stoi nam w pamięci ta chwila, gdy tłum młodzieży witał przed dworcem wiedeńskim przyjeżdżającego Piłsudskiego hałaśliwie, beładnie, z wrzawą większą, aniżeli powinno było być w rzeczywistości.

Mochnacki radził swej młodzieży, aby krzyk zamieniła w czyn. Czyż tak samo nie powinien być uczynić Piłsudski? I czy nie byłby lepiej uczynił, wstępując w ślady Mochnackiego? A czemuż tego nie uczynił?...

Gdy podnosi się małe dziecko wysoko w górę, to krzyczy ono głośno i chce dostać się z powrotem na ziemię. Gdy dziecko nieco dorośnie, już nie krzyczy, lecz cieszy się, że jest w górze, ponad głowami innych i, że nie traci równowagi. Gdy jeszcze bardziej dorośnie, wówczas stara się tam w górze zwrócić na siebie uwagę, aby i inni spostrzegli jego wielkość, bije nogami, wymachuje rękoma i chce, by je wszyscy podziwiali.

Dlaczego ludzie tak chętnie używają porównań? Czy dlatego, że rzeczywistość przeczy im?...

Na wschodzie istnieją narody, z których historją dzieje naszych zachodnich sąsiadów nie mogą równać się i wydają się młode. Jednakowoż nadszedł dla tych narodów okres zastoju, identyczny z cofaniem się. Setki lat miały, wschód tonął w śnie letargicznym, a zachód robił historję. Aż nagle mały japończyk przetrzął oczy, spojrzął z podziwem na Europę, jej wzrost i potęgę i zaprzagnął dogonić ją. Skupił się w sobie, z zachodu wykorzystał dla siebie, co uważał tam za najlepsze i stał się silnym i zręcznym. Zręczność miał w swej naturze, a siłę zdobył wytrwałą pracą. Twórcą tej siły i instruktorem tej armji japońskiej był gen. niemiecki, Meckel, któremu w Tokio wdzięczni japończycy pomnik postawili.

Powstające do życia państwo polskie musi mieć swoje wojsko i to wojsko w ścisłym słowa tego znaczeniu — nie tylko entuzjastycznych wolontariuszów, lecz karne szeregi, zorganizowane do najdrobniejszych szczegółów, widzące najważniejszy swój cel w skrupulatnym wypełnianiu ciężkich na nich obowiązków. Zawiązek armji mamy w Legionach, których twórcą — czego nikt nie przeczy — był Piłsudski.

Gdy mocarstwa centralne zagwarantowały Polsce niepodległość i własną koronę królewską, najważniejszą koniecznością by-

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi, dnia 10 lipca:

### Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

We Flandrii walka artyleryjska dosięgała na wybrzeżu w odcinku Ypres na wschód od Wytschaetę większego napięcia, niż w dniach poprzednich. Natarcie piechoty angielskiej na południowy zachód od Hollebeke odparto. Również na północny wschód od Messines, pod Lensi Fresnoy, oraz na północny zachód od St. Quentin rozegrały się walki wywiadowcze.

Grupy wojsk niemieckiego następcy tronu

Wzdłuż Chemin des Dames wzmożła się wieczorem gwałtowność ognia. W nocy odparto częściowe natarcia francuzów na południe od Courtecroni na południowy wschód od Cerny.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

### Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Pod Rygą, Dźwińskiem i Smorgonią wzmożła się akcja bojowa.

Grupa wojsk generała-pułkownika Boehm-Ermollego.

Działalność rosyjska między Strypą a Dniestrem pozostawała nieznaczna. Przedsięwzięcia naszych oddziałów atakujących dały w kilku miejscach zysk w jej czech i zdobyczy. Po zakończeniu walk, które wywiązały się wczoraj na północny zachód od Stanisławowa, cofnęliśmy wojska nasze za dolny bieg strumienia Łukowiec.

W obwodzie innych armij żadnych większych operacyj bojowych.

### Front macedoński.

Sytuacja bez zmiany.

\* \* \*

W miesiącu czerwcu walki z nieprzyjacielskimi siłami napowietrznymi dały pomyślne wyniki. Przeciwnicy nasi stracili 220 samolotów 33 balony na uwięzi. Armaty obronne straciły 60 lotników nieprzyjacielskich, resztę zaś pokonano w walkach napowietrznych.

Nasze straty wynoszą 58 samolotów i 8 balony na uwięzi.

Pierwszy generał - kwatermistrz Ludendorff.

to dla nas utworzenie armji, któraby tę wolność i tę koronę obronić potrafiła. Sami z siebie nie byłibyśmy w stanie w obecnych warunkach wytworzyć wszystkich czynników, stanowiących o wartości armji w nowoczesnym pojęciu. A tych, którzy postawili armję japońską na takiej stopie, że mogła skutecznie ruszyć do walki z kolosem rosyjskim, mamy obecnie wśród nas. Do pewnego stopnia obejść mogliśmy się bez obcej pomocy, gdybyśmy przynajmniej mieli jednostkę, której geniusz stworzyłby zdolną obrzynie dzieło organizacji armji. W niektórych kołach uważano, że mężem takim jest Piłsudski. Czy nim w istocie jest? Ma on bezwzględnie wielkie zalety, jako wojownik, czy posiada jednak kwalifikacje na wielkiego organizatora?

Podziw dla jego odwagi nie może nam zamykać oczu na fakty. Gdyby miał te kwalifikacje, gdyby tkwiła w nim rzeczywista skłonność do pozytywnej, realnej pracy, jaką odznaczać się musi każde działanie organizacyjne, wówczas zdawałby sobie jasno sprawę z tego, że zasoby nasze za skąpe, byśmy sami podolali temu zadaniu. Szukałby wówczas kontaktu z tymi czynnikami, które zasoby te posiadają i nam ich udzielić mogą, tem więcej, że mamy z przeszłości przykłady celowości takiego kontaktu. Piłsudski tą drogą nie poszedł. Czemuż tak postąpił? Dlaczego wołał unicestwić zrealizowanie konieczności państwową, zamiast wykorzystać dla przyszłości powstanie zbieg okoliczności?

Jakżeż to wyglądała historia o chłopach, których podnosi się w górę?...

Ludzie patrzą na świat swoimi własnymi oczami, obejmują jednak wzrokiem całokształt. Ale są też tacy, którzy ślepi są na wszystko, co nie koncentruje się koło nich. Uznają oni tylko to, co jest w ich własnym umyśle, wszystko inne zaś negują.

Negacja jest dobra, pożyteczna i konieczna, gdy chodzi o polepszenie tego, co już istnieje. Jeśli jednak trzeba coś budować i tworzyć, wówczas negacja jest zgubną i zburzyć może nawet rusztowanie. Polskę musimy najprzód budować, a do tego nie możemy używać duchów negacyjnych. Może to Piłsudski odczuł i dlatego ustąpił z Rady Stanu?...

Z chwilą, kiedy schodzi z widowni, zdajemy sobie sprawę z tego, że tracimy w nim dzielnego żołnierza, posiadającego jednak silną dozę egoizmu, który nie pozwolił mu na podporządkowanie sprawie ogólnej swego ja i który wpędził go na tory, szkodliwe dla dobra Ojczyzny. Przez to okazał, że nie dorósł do zadań, jakie chciał wypełnić. Już też wielką część jego najwierniejszych i najbardziej oddanych zwolenników z P. O. W. z tego właśnie powodu odwróciła się od niego.

Nie mamy też i my powodu do większego żalu. Nasz świat był za mały dla niego, lub może my byliśmy dla niego za mali. W każdym razie tutaj dla niego miejsce nieodpowiednie. Negacyjny jego duch czułby się może lepiej obecnie wśród tych, z któ-



rymi niedawno tak zacięcie walczył, a gdzie burzenie jest pryncypalną zasadą?

My potrzebujemy nie burzycieli, lecz budowniczych!

### Działalność łodzi podwodnych.

Berlin, 10 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Wszystkie dzienniki dzisiejsze wyrażają jednogłośnie zadowolenie z powodu rezultatów działalności łodzi podwodnych w miesiącu czerwcu.

„Vossische Zeitung“ pisze: Rezultaty majowe wzbudziły w Anglii wielkie nadzieje i uczucie ulgi. Mniemano, że największe niebezpieczeństwo zostało już przezwyciężone. Wkrótce jednak do Londynu zaczęły napływać jedna po drugiej wiadomości o ponownym wzmaganiu się liczby zatopień, zadając kłam optymistycznym zaprzątywanom prasy nieprzyjacielskiej. Tępiciele łodzi podwodnych stopniowo cichli i powoli zaczęły wyłaniać się głosy, przygotowujące do zwiększonych ofiar wojny podwodnej. Dzisiaj admiralicia niemiecka dowiodła anglikom i ich wasalom, że byli w błędzie. Przeszło milion ton. Tutaj nie pomoże żadne zabarwienie sprawy, to mówi samo za siebie.

„Lokal-Anzeiger“ wywodzi: Ogółem w ciągu pierwszych 5 miesięcy nieograniczonej wojny podwodnej zatopiono przeszło 4,655,000 ton reg. brutto. Walka zapomocą łodzi podwodnych nieubłaganie postępuje naprzód, i musi nadejść dzień, w którym Anglia przekona się o fałszywości swoich obliczeń. Nawet gdybyśmy się nie trzymali znanych liczb, według których mają tam jeszcze zaledwie 5 do 6% milionów ton pojemności, służącej do zaopatrywania Anglii, wystarczy nam tylko spojrzeć, jak od lutego wpływ walki podwodnej wzmagal się, aby z tego mózdz wnioskować, że musi nastąpić koniec, gdyż chyba sami oni nie wierzą tam, aby pomyślne wypadki lądowe zdołały odwrócić ten koniec. Anglia i Ameryka widocznie szukają się do wyzyskania ostatniego środka, mianowicie do wzmocnienia nacisku na drobne neutralne państwa europejskie, i oddziaływanie tą drogą na nas. Jednym z takich środków było świeższe odciecenie Holandii od komunikacji morskiej. Na to musimy być przygotowani i we wzmocnionej świadomości, że zbliża nas to do pomyślnego zakończenia, musimy to znieść i zniesiemy, że innym już obecnie źle się dzieje. Wobec własnego niedostatku nie może to być żadną pociechą, ale gdy się z okółkiem w rękę widzi, że tam musi nadejść koniec, to właśnie powinno wesprzeć nam ramię i wzbudzić wolę zwycięstwa za wszelką cenę, bez tego zwycięstwa bowiem każdy z nas, kimkolwiek jest, stanie się nieborakiem!

### Zatopione okręty.

Rotterdam, 10 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Maasbode“ donosi: Zatonał holownik „Florida“ z Pernambuco. Parowiec angielski „Benshaw“, 1,724 ton, i „Moorgath“, 3,813 t. rozbiły się. Zatonała barka „Niteroi“ z Rio de Janeiro, 1,243 ton. Zatonał również wskutek zderzenia parowiec japoński „Daito Maru“, 2,056 ton.

Berlin, 10 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą:

Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiała znów na Atlantyku 31500 ton. Pośród zatopionych okrętów znajdował się okręt wojenny „Sylvia“, tutaj wzięto do niewoli oficera, uzbrojony parowiec angielski „Amakura“ lądowy szpizem, także parowiec, sądząc z wyglądu „Monnewaska“, wreszcie dwa wielkie nieznane parowce, z tych jeden uzbrojony, drugi ładowny amunicji.

Według zeznania wziętego do niewoli oficera angielskiego „Sylvia“ miała wieść ostatnią łódź podwodną angielską z Ameryki. Komendant tej łodzi został zabity.

Melbourne, 10 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dnia 6 lipca na parowcu „Cumberland“, w drodze do Anglii, nastąpiły dwie eksplozje, wskutek których parowiec uległ znacznemu uszkodzeniu.

### Revolucja w Hiszpanii.

Bazylea.

Tutejsza „National Ztg.“ dowiaduje się o wybuchu rewolucji w Madrycie.

Izba deputowanych opuściła stolicę. W Barcelonie utworzył się nowy rząd i parlament.

Chwilowo władzę w stolicy opanowali karliści.

W Barcelonie ogłoszono republikę katalońską.

Główne nici rewolucji zbiegają się w Paryżu.

### Wśród wojska rosyjskiego.

Sztokholm, 10 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi:

Niedawno temu na linie boju pod Mińskiem przybyła grupa delegatów wydziału wykonawczego petersburskiej Rady robotników i żołnierzy, w celu uświadomienia walczących co do celów wojennych i ofensywy. Żołnierze 700 pułku piechoty, którzy nie zgadzali się z krańcowymi poglądami delegatów, rzucili się na nich i poturbowali ich znacznie. Dopiero dzięki pomocy sąsiednich pułków delegaci odzyskali wolność.

Sztokholm, 10 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Riecz“ donosi: Pierwszy pułk rosyjski karabinów maszynowych, wraz z niektórymi innymi oddziałami, wydały odezwę, skierowaną przeciwko rządowi tymczasowemu i nawołującą do szybkiego pokoju. Odezwa zaznacza, że cel ten może być osiągnięty drogą przeciwdziałania wojskom walczącym.

### Rada koronna.

Berlin, 10 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą:

Wczoraj popołudniu odbyło się pod przewodnictwem cesarza posiedzenie rady koronnej w pałacu kanclerza Rzeszy. W posiedzeniu tem, oprócz ministrów pruskich, wzięli też udział sekretarze stanu urzędów państwowych.

Berlin, 10 lipca.

Dzisiejsze posiedzenie komisji głównej parlamentu Rzeszy otwarto o godz. 9-ej.

Posel Ebert (soc. dem.) prosił obecnego kanclerza Rzeszy o zakomunikowanie przebiegu narad na wczorajszej Radzie koronnej, ponieważ uświadomienie co do rezultatów Rady koronnej niezbędne jest dla owocności dalszych obrad.

Kanclerz Rzeszy potwierdził, że wczoraj odbyło się zebranie Rady koronnej, oświadczył wszakże, że nie może dać wyjaśnień o wynikach obrad.

Na to posel Ebert wystąpił z wnioskiem odroczenia posiedzenia komisji, co też uchwalono.

### Z dnia wczorajszego.

Berlin, 10 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Wczoraj przed południem cesarz wysłuchał raportów szefa gabinetu cywilnego, oraz wojskowych. Cesarzowa odwiedziła w tymże czasie ciężko rannych w szpitalu Virchow'a i jadłodajnię w hali targowej na ul. Treskowa.

### W czasie wojny, czy po wojnie.

Berlin, 10 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Szereg docentów i profesorów uniwersytetu berlińskiego i wyższej szkoły technicznej wyjaśnia na łamach pism, że w ustroju państwowym nie wszystko po wojnie powinno pozostać w formach dotychczasowych. Uważałby jednak należało za nieszczęście, gdyby już podczas wojny wprowadzono w życie decyzje ostateczne.

### Wojna domowa w Chinach.

Amsterdam, 7 lipca.

„Morning Post“ donosi z Tientsinu pod datą 5 b. m.:

Wzdłuż kolei Hankou idą silne wojska od południa; ogółem 50,000 żołnierzy z różnych stron znajdują się w marszu na Pekin, gdzie Czangsun rozporządza tylko 2,000 ludzi. Piętnaście prowincji stoi po stronie nowego prezydenta ministrów, który objął urząd naczelnego wodza ekspedycji karnej.

Londyn, 7 lipca.

Biuro Reutersa donosi: Nadeszła wiadomość o utworzeniu się tymczasowego rządu w Nankingu. „Daily Mail“ donosi, że Czangsun, który teraz widzi, iż przywrócenie dynastji Mandżu było fatalną pomyłką, grozi zniszczeniem Pekinu, spalaniem pałacu cesarskiego i zawlečeniem cesarza do Mongolji.

Szanghaj, 7 lipca.

Dnia 5 b. m. wojsko Czangsuna przerwało linję kolejową Pekin — Tientsin dziś rano. Połączenie przywrócono przy udziale zagranicznych oficerów. Prezes republiki stoi obecnie w Maszang, przy linii kolejowej Tientsin — Pekin, o 40 mil na południe od Tientsinu. Rozporządza on 8 dywizjami i czyni przygotowania do marszu na Pekin. Prowincje, u-sposobione na rzecz republiki, nabrały odwagi. Czangsun jest odosobniony. Nawet jego poprzedni sprzymierzeńcy są teraz przeciw niemu.

### Angielska obrona powietrzna.

Amsterdam, 10 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Z Londynu donoszą: Wczoraj wieczorem Lloyd George dawał w izbie gmin na tajemnym posiedzeniu wyjaśnienia w sprawie obrony powietrznej.

### Porozumienie czesko-niemieckie.

Praga, 10 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Mężowie zaufania czeskiej partji socjal-demokratycznej powzięli rezolucję, według której w celu doprowadzenia do porozumienia w sprawach nacjonalnych pomiędzy Niemcami i Czechami, czescy posłowie do Rady państwa powinni być wyposażeni w prawa konstytuancy krajowej, dla zbadania wszystkich kwestyj narodowościowych na zasadzie prawa narodów do samookreślenia.

### W obronie własnej.

Kopenhaga, 10 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Przywódca flamandzkiej delegacji socjalistycznej na konferencji sztokholmskiej, Joris, wystąpił wczoraj w dzienniku „Sozial-Demokraten“ z samoobroną przeciwko napadom, starającym się przedstawić go jako agenta niemieckiego. M. in. Joris pisze: Jest to naturalnie najprostszym sposobem zwalczania kierunku, którego powstanie historyczne się zna i o którym posiada się tylko jednostronne dane. Socjaliści flamandzcy oddawna przyzwyczaili się widzieć, że każde ich usiłowanie, zmierzające do podniesienia swego narodu, określane jest jako niemiecka agitacja. Czyż nie pamiętamy jak przed dwu laty rzucano ze strony francuskiej podejrzenie nawet na Huysmansa, że jest szpiegiem niemieckim? Toczac naszą wielką walkę kulturalną, nie pytamy, w jaki sposób osądzona jest sprawa nasza ze strony niemieckiej, francuskiej lub angielskiej, lecz niewzruszenie dążymy do naszego celu, mając na względzie tylko sprawy życiowe proletariatu flamandzkiego, deptanego bezwzględnie od r. 1830.

### Straty angielskie.

Amsterdam, 10 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki angielskie podają następujące straty w ostatnich miesiącach: luty — 1216 oficerów, 16,277 żołnierzy; marzec — 1765 i 28,705; kwiecień — 4,381 i 31,619; maj — 5,991 i 107,105; czerwiec — 3,601 i 115,279. Pozatem flota poniosła straty w osobach 31 oficerów i 1234 żołnierzy.

## Jest cesarstwo — niema cesarstwa.

Oczywiście, — mowa o Chinach.

Gdyby nie wojna, gdyby nie to, że Europa ważniejsze ma sprawy na karku, niż zajmowanie się chińskimi perypetjami, — widowisko, jakie się tam odbywa budziłoby większe zainteresowanie.

Pięć lat zaledwie trwał nowy ustrój państwowy chiński, stworzony w ciężkich walkach, i w przeszło trzy miesiące trwającej wojnie domowej, — aż nagle przychodzi wieść, że republiki już niema.

Załatwiono się tym razem szybko, niemal w mgnieniu oka. Ministrów republikańskich częścią uwięziono, częścią rozpedzono. Nowy cesarz — który, wzorem swych poprzedników był tylko lalką malowaną — zasiadł na tronie, a w jego imieniu nowa klika rządzić zaczęła.

Krótkie to były rządy. Zaczęło się od zerwania stosunków dyplomatycznych z Japonją. Wprawdzie na zerwanie to zanosilo się już za dawniejszego rządu. Japonja groziła, że jeśli Chiny nie wypowiedzą wojny państwu centralnym, to znajdą w Japonji wroga. Nowy rząd śnać wyraźnie zaznaczył swą niechęć ku wojnie, bo Japonja „wypowiedziała“ Chinom swą przyjaźń i odwołała z Pekinu swego przedstawiciela. W tym wypadku rząd Mikada przyjął na siebie zadanie, które właściwie do Anglii należało.

Czy to zerwanie wpłynęło na wewnętrzne stosunki chińskie, dotychczas niewiadomo, faktem jest tylko, że prezes dawniejszego rządu republikańskiego, Tuanzifu, zdobył się na energję i, mając oparcie w ludności Nankinu, zgromadził tam resztki rządu republikańskiego i wystąpił przeciw nowemu rządowi i przeciw cesarstwu.

Część wojska pozostała wierna rządowi dawniejszemu.

W tym stanie rzeczy doszło do starcia. Polem walki był Langfang między Tientsinem a Pekinem. „Cesarzy“ liczący 5,000 żołnierzy ulegli i, jak to dawniej mawiano, „podali tył“, co dziś nazywa się „odwrotem strategicznym“.

W tym odwrocie strategicznym obie strony zapędziły się aż pod Pekin, gdzie nowy rząd, wraz z nowym cesarzem, oczekiwali na wynik walki. Na widownię wystąpił teraz były prezydent republiki, następca Juanszikaja, Lijunhung, zorganizował kontr-akcję, mającą śnać wszelkie widoki powodzenia.

Nowy, 12-letni cesarz Suantung, który mimo młodego wieku już drugi raz na tron wstąpił — pierwszy raz posadzono go na nim, gdy miał sześć lat zaledwie — podpisał edykt abdykacyjny. Tym razem rządził więc niespełna 200... godzin.

Zdaje się jednak, że nietyle energia Lijunhunga, ani waleczność armji republikańskiej, zdecydowała o losach cesarstwa chiń-

skiego, ile raczej niechęć prowincji południowych względem dawnej formy rządów.

Urzednicy tych prowincji stanowczo wolą ustrój republikański, który pozwala na równy podział władzy, a nie narazą z dawniejszym pobierać łapówki, a nie narazą na „bambusy“, którymi za cesarstwa hojnie z Pekinu szafowano.

## Na Wschodzie i Zachodzie.

Po chwilowym uspokojeniu się krwawych ataków rosyjskich, w dniu wczorajszym rozgorzały ponownie zacięcie walki na przestrzeni od Strypy aż do Karpat.

Tym razem rosjanie skierowali ataki swe na stanowiska niemiecko - austriackie pod Stanisławowem, oraz pomiędzy miejscowościami Cieszewem a Zagwoździem. Ponownie ruszyły do ataków silne masy wojskowe, które z ogromną siłą zaatakowały przeciwnika w nadziei, iż uda się im wreszcie przełamać front niemiecki i otworzyć sobie drogę do Kulusza i Stryja, no, a stamtąd do Lwowa. Okazało się jednak, że nie taka to bardzo łatwa sprawa, jak się to p. Brusilowowi wydawało. Atakujące masy rosyjskie natknęły się na energiczny opór ze strony wojsk państw centralnych, które zadaly im bardzo znaczną porażkę. General Brusilow przerachował się. Nie przypuszczał on widocznie, iż państwa centralne w dalszym ciągu rozporządzają na terenie wschodnim tak wielką ilością dział, które potężnym ogniem swym niszczą doszczętnie szeregi prowadzonych na rzeź mas rosyjskich.

Droga do Lwowa w dalszym ciągu pozostaje zamkniętą. Ale Brusilowa nie przeraża ciągle niepowodzenia i nie rozczulają najkrwawsze straty w ludziach. Giną synowie Rosji, aby dowieść, że ta narzucona ofensywa nie będzie w stanie zmienić obecnej sytuacji na terenie wschodnim. Być może, że nareszcie te krwawe ofiary odsłonią całą prawdę przed narodem rosyjskim i przed jego rządem, który dojdzie ostatecznie do przekonania, iż nie warto przelewać drogiej krwi dla tego tylko, aby umożliwić kontynuowanie wojny Anglii i Francji.

Na zachodnim terenie walk również od kilku dni toczą się bardzo energiczne walki, z tą jednak różnicą, że obecnie przeszły do akcji zaczepnej wojska niemieckie. Szczególnie zacięte boje toczą się na Chemin des Dames. Niemcy wykonali tam kilka bardzo silnych natarć, z zupełnym powodzeniem. Po zanych natarciach, z zupełnym powodzeniem. Poza zmiennej sile.

Na wszystkich innych terenach walk panował zupełny spokój.

K. S.

## Pogłoski o przesileniu w Niemczech.

Pisma berlińskie przepełnione są artykułami i wiadomościami o znacznym napięciu wśród kół politycznych niemieckich. Podstawą tego napięcia są rozprawy, jakie w piątek i sobotę ubiegłą toczyły się w komisji budżetowej parlamentu niemieckiego.

Narazie, jak pisze „Dziennik Poznański“, brak jeszcze danych konkretnych, umożliwiających dokładniejszą ocenę sytuacji. Uprzejmnie sobie bowiem trzeba, że obrady wzmiankowanej komisji były ściśle poufne. To jednak, co przesiąknęło z tych obrad do publicznej wiadomości, zdaje się przemawiać za tem, że starły się w ich toku bardzo energicznie przeciwne prądy i przeciwne zaprzątywania na kwestje w obecnej chwili najważniejsze.

W przebiegu wspomnianych wyżej obrad, znany poseł centrowy, Erzberger, główną odgrywał rolę. Poseł ten uchodził, jak wiadomo, jako mąż zaufania kanclerza, być więc może, że wywody swoje wygłosił, jeśli nie z inicjatywą, to przynajmniej w porozumieniu z p. Bethmannem Hollwegiem. Chociaż nie jest także wyłączone możliwości, że wystąpił on ze swymi rewelacjami na własną rękę i własną odpowiedzialność. W każdym razie wywody jego wywarły w komisji silne bardzo wrażenie, i, odpowiednio do postawy politycznej poszczególnych stronnictw, zdobyły sobie uznanie albo wywołały energiczne protesty.

Posel Erzberger oświadczył się za koniecznością wejścia w porozumienie z tymi, co pragną zakończenia wojny, oraz za bezwzględnym przystąpieniem do reform wewnętrznych. Oświadczenie to wywołało burzę w kółach konserwatywnych.

Starcie przyjęło tak szeroki zakres, że grozi przesileniem, a przynajmniej poważniejszymi zmianami w gabinecie ministerjalnym.

Na lewicy, w kółach narodowych liberałów i centrum, jak pisze „Dziennik Poznański“, panuje przekonanie, że wkrótce zapanuje jasność co do kwestji, czy ma być zawarty „pokój aneksyjny“ czyli też „pokój porozumienia“ a dalej, że nowa orientacja wewnętrzna - polityczna niezwłocznie musi być zapoczątkowana na jaknajszerszych podstawach. Przytem wszystkim nie może obyć się bez ministerstwa koalicyjnego. Nawet kół rządowe uznają tę konieczność.

Czy kanclerz pozostanie i stanie na czole takiego ministerjum, to inna kwestja, która rozstrzygnie się prawdopodobnie już w dniach najbliższych.



# Warszawa.

## Kalendarzyk.

### Kalendarzyk.

Rocznica. Dzisiaj 11 lipca. 1857 r. Pogrom Ratozkiego pod Magierowem.

1831 r. Gen. Paszkiewicz przepływa się pod Nieszawą przez Wisłę (około Plocka).

1863 r. Zwycięstwo powstańców polskich nad wojskiem moskiewskim pod Słowatyczami.

Imieniny. Dzisiaj Jana z D., Pelagii.

Jutro Jana Gwałberta.

Zebrań. Dzisiaj o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu Tow. popierania drobnego przemysłu i handlu (Chmielna 13) zebranie sekcji rzemieślniczej.

O g. 8 m. 30 wiecz. na wystawie „Rynek Staremiński” w kamienicy Fukierów — miesięczne zebranie członków sekcji miłośników Warszawy.

O g. 8 wiecz. w lokalu Tow. „Rozwój” (Kopernika 14), zebranie chrz. właścicieli składów węgla.

## „Złe czasy”.

(Antytenowe).

W saloniku właścicielki jednego z domów przy ul. Smolnej, nie tyle elegancko, ile krzyżując odciana pani traktuje o pokój „przy rodzinie”, zaciągając przytem z rosyjską po „żydowsku” i biada na złe czasy. Nastroj b. minorowy.

— Pokój mi się podoba, co do ceny też można by się zgodzić, lecz czy pani gospodyni nie będzie miała nie przeciwko temu, że do mnie czasami ktoś przyjdzie? Jestem artystką kabaretu, pani rozumie... Kiedyś mi się dobrze działo, byłam na utrzymaniu (dosłownie) u księcia z Kaukazu, oficer od dragonów. Miałam wszystko, pieniądze, brylanty, a dziś co? Stara nam ciągle wymyśla, że przez to martwienie się i biadanie chudniemy, że goście wymyślają jej, że w zakładzie niema „kobi”. A jak się tu, proszę pani, nie martwić. Czy widziane z rzeczy, by artystka szła bez kolacji spać? A teraz się idzie do domu na chleb kartkowy z herbatą, bez „nijakiego” towarzystwa i dobrze. To też tyle naszego, co robimy „starej” na złość i chudniemy. Niech się wścieka, niech się goście wściekają, niech wiedzą, że złe czasy „nastali”, to może się znajdzie jaki komitet albo i prezes od sekcji, który nas weźmie w opiekę.

Tranzakcja mieszkaniowa nie doszła do skutku, obywatelka jednak przekonała się, że naprawdę przeszły „złe czasy”, że jej kłopoty z lokatorem, podatkami i t. d. są niczem wobec „cierpień wstuki”.

Oj złe, złe czasy nastąpiły! Były lepsze, ale poszły i wysadziły za sobą mosty... I-ki.

## Przed strajkiem kelnerów.

Związek kelnerów rozpoczął przygotowania do strajku powszechnego i stara się zebrać fundusz, potrzebny na zasiłki dla rodzin kelnerów uboższych. W tym celu zakłady gastronomiczne obchodzą członkowie, wzywając kelnerów do składki na fundusz strajkowy. Wielu kelnerów przecież odmawia, tłumacząc, że muszą oszczędzać przedewszystkiem dla rodzin własnych.

Z żądań, uchwalonych na wiecu, kelnerzy odstąpili od niektórych. Pomiedzy innymi zgadzają się już na przywdziewanie fraków i na noszenie numerów. Natomiast upierają się przy żądaniu, aby kelnerzy nie byli odpowiedzialni za wpływ

należności od gości, na co zgodzić się nie chcą właściciele zakładów drugorzędnych.

Przedmiotem sporu jest jeszcze sprawa wynagrodzenia procentowego kelnerów (10% w restauracjach, 15% w kawiarniach). Kelnerzy żądają, aby procent taki wypłacał im właściciel zakładu a każdego rachunku, bez ujawnienia go na tym ostatnim. Gospodarze zaś upierają się przy tem, aby na rachunku były ujawnione ceny potraw i procent kelnera, by gość wiedział, ile i za co płaci. Nadto restauratorowie żądają wywieszenia w swoich zakładach zawiadomień o nieprzyjmowaniu napiwków przez kelnerów.

W kołach restauratorów dają się słyszeć głosy, proponujące lokat w razie rozpoczęcia strajku kelnerów i pozamykanie wszystkich restauracji, kawiarni i cukierni.

Jednak najbardziej zainteresowani w tym przedmiocie — goście — sądzą, że uwzględnienie żądań kelnerów będzie połączone z podwyższeniem cen w zakładach gastronomicznych, a jak uchylić doświadczenie, napiwkom nie zapobiegnie.

## Kronika warszawska.

### Rozpoczęcie żniw.

W niektórych okolicach rozpoczęły się już żniwa, wskutek czego poszukiwani tam są robotnicy rolni. Do warszawskich giełd pracy nadchodzą z tego powodu liczne zapotrzebowania.

### Zjazd przedstawicieli Rad opiekuńczych.

W dniu 30 lipca r. b. w lokalu R. G. O. (Jasna 32) odbędzie się zjazd przedstawicieli Rad opiekuńczych. Będzie to siódme z kolei walne zgromadzenie przewodniczących i delegatów instytucji opieki społecznej w kraju. Porządek obrad obejmuje cały szereg spraw, związanych z akcją dobroczynną.

### Zapomogi R. G. O.

— Na rzecz „Towarzystwa przyjaciół żołnierza polskiego” R. G. O. postanowiła asygnować 500 mk.  
— Na wyżywienie słuchaczy szkoły ochotników w Woli Grzybowskiej R. G. O. postanowiła asygnować 500 mk. subsidejum miesięcznego.

### „Szkoła policyjna M. M.

Dnia 11 lipca rozpoczynają się wykłady w szkole policyjnej milicji miejskiej. Na pierwszy 6-tygodniowy okres szkolny delegowani zostali na ćwiczenia musztry starsi przodownicy techniczni.

### Urlopy.

Komisarz II komisariatu, p. Kazimierz Sachocki, począwszy od dnia 6 b. m. korzystać zaczął z miesięcznego urlopu. Na czas urlopu w czynnościach zastępować go będzie podkomisarz tegoż komisariatu, p. Paryczko.

Komisarz XI komisariatu p. Stefan Skarżyński od dnia 7 do 27 b. m. otrzymał urlop. Zastępować go będzie podkomisarz tegoż komisariatu, p. Wargęski.

### Nominacje.

Starszy przodownik XXIII komisariatu, adiutant Librowicz, delegowany został do działu gospodarczego M. M.

Młodszy przodownik IX komisariatu, Janusiewicz, przeniesiony został, aż do odwołania do Delegatu VI M. M.

### Kontrola zamykania sklepów.

„Moment” donosi, że związek zawodowy żydowskich pracowników handlowych galezi galanterji i trykotażu zwrócił się do naczelnika milicji z projektem powierzenia związkowi kontroli, czy sklepy wspomnianej galezi są

zamykane w obowiązującym czasie. Sprawę tę rozważa obecnie kancelarja naczelnika milicji, poczem udzieli odpowiedzi.

### Organizacja żebraków.

W okolicach podmiejskich żebracy utworzyli wędrowną kolonję prawidłowo zorganizowaną w celu wyżywania letników. Kolonja taka ma swego naczelnika. Od letniska do letniska przejeżdżają wygodnie kolejkami.

„Naczelnik” rozdziela odpowiednio partje żebrzących, wyznacza im marszrutę, dbając o to, żeby jednocześnie kilku żebraków nie spotkało się razem, bo to osłabia uczucie miłosierdzia.

Gospodarze wielu letnisk nie wpuszczają takich zawodowych żebraków i domagają się, żeby lokatorzy-letnicy również ich nie wpuszczali, utrzymując, że to nie tylko są wyżykiwacze, lecz częstokroć stanowią „formację” złodziejską, bo wypatrują, gdzie są mieszkania puste, które się wchodzi, który letnik chwilowo wyjechał do Warszawy i t. d., by potem informować zawodowych złodziei.

Dodać należy, że takie „kolonje” żebracze tworzą prawie wyłącznie żydzi. Chrześcijańskich żebraków widzi się dość rzadko.

### Formalistyka meldunkowa.

Rządcy domów w Warszawie zostali zawiązani do złożenia deklaracji, na mocy których stają się odpowiedzialnymi za wszystkie nieporządki przewidziane art. 29 i 59 Ustawy o karach. Brzmienie tych jest następujące:

§ 29 za niewykonywanie prawnych rozporządzeń, żądań lub postanowień rządczych i policyjnych władz, jak również ziemskich i gromadzkich instytucji, o ile w nim nie jest za poszczególne przewinienia kara odpowiednia przewidziana, może pociągnąć za sobą grzywnę do wysokości 50 rubli.

§ 59 za niezawiedzenie policyj w przepisanych czasie o przybywających, lub wyprowadzających się z domu lokatorów karze za każdy opóźniony dzień nie więcej 50 kop., w ogólnie sumie nie więcej 15 rb. za to samo przekroczenie.

Deklaracje winny być opatrzone podpisem właściciela domu lub administratora, upoważniającego do prowadzenia meldunków danego rządcę.

W końcu na deklaracji winna być oznaczona stała godzina przyjęcia lokatorów przez danego rządcę. W przedmiocie otrzymania tychże deklaracji, na co wyznaczono termin tygodniowy do podpisu, zwołano przez mil. miejską rządców domów do odpowiednich okęgów.

### „Okólnik” R. G. O.

Ukazał się w druku 14 zeszyt okólnika R. G. O., zawierający sprawozdania z działalności Rad op. na prowincji, instrukcję w sprawie podziału żywności przez poszczególne R. O. na prowincji, informacje bieżące z życia tej instytucji, wiadomości różno i t. p.

### Ze Zw. zaw. fryzjerów.

W czwartek 12 b. m. odbędzie się ogólne zebranie Związku. Na porządku dziennym wybory nowego zarządu.

### Podejrzany jarmark.

Na placu Kerzelego w niedzielę i święta, od wczesnego ranka do późnego wieczora, odbywa się handel, nad którym nikt, zdaje się, nie ma dozoru. A sprzedają tam rzeczy niejednokrotnie za cenę, która w znawcy danego przedmiotu musi obudzić podejrzenie co do źródła jej pochodzenia w momencie sprzedaży. Można tam nabyć obuwie, kartki na chleb, zegary i zegarki kieszonkowe, gramofony, króliki, odzież, ptaki, pierścionki i t. d. Handel odbywa się cicho i składne, to prawda, razi jednak brak posterunkowych milicjantów w

tem miejscu. Jeden z naszych czytelników dwukrotnie znalazł się na tym placu i ani razu nie widział tam posterunkowego.

### Nikla ewakuacja.

Prasa żydowska zaznacza, że istniejący przy zarządzie gminy żydowskiej w Warszawie wydział ewakuacyjny wysłał w r. b. bardzo niewielką liczbę rodzin żydowskich z Warszawy: w styczniu zaledwie 20, w lutym 50; w maju dopiero liczba zaczęła się nieco powiększać. W miesiącu tym wysłano 125, a w zeszłym 223 rodzin, złożonych z 608 osób.

### Powrót aresztowanego.

„Hajut” donosi, że aresztowany w r. 1914 przez rosyjan i zesłany do Poltawy p. Jakób Czaplinski z Warszawy, założyciel Towarzystwa agentów handlowych w Warszawie, powrócił w tych dniach z Rosji do Warszawy. P. Czaplinski posiada paszport wydany przez komisarza rosyjskiego rządu tymczasowego, z uwagą, że paszport wydany został poddanemu rosyjskiemu.

### Ochrona zabytków.

Tow. opieki nad zabytkami przeszłości zwróciło się do R. G. O. w sprawie wznowienia prac wydziału budowlanego Rady, dotyczących ochrony zabytków. Obecnie wydział ten zwrócił się do zarządu R. G. O. aby sumę, która wpłynęła na rachunek wydziału od sekcji budowlanej Koła architektów, przeznaczyć na cele ochrony i kontroli zabytków. Zarząd R. G. O. odniósł się przychylnie do tej propozycji.

W wypadkach, gdy tego zajdzie potrzeba, postanowiono zamiast stałego delegata do spraw zabytkowych, wysłać do danej miejscowości w kraju delegację specjalną.

Niefortunny skok. Przy zbiegu ul. Dzielnej i Karmelickiej jakiś pasażer tak niefortunnie wyskoczył z tramwaju, że wpadł na przechodzącego obok tragarza, Mordkę Palca, który, przewrócony, dostał się pod tramwaj. Palec tak się potłukł, że musiano go wezwać Pogotowie.

Przejechanie. Do szpitala św. Ducha przywieziono 60-letniego Leona Czulego, przejechanego przez wóz. Cz. odniósł potłuczenia całego ciała.

Zaginiony. Wczoraj w południe zaginął Mszczek Rutenberk, lat 5, zamieszkały: Radzyńskiego nr. 60. Chłopiec ubrany był w bordo bluzeczkę, granatowe spodnie, na głowie czapeczka granatowa z czarnym lampasem, boso.

Babka zaginionego, Laja Rosenfeld, u której ten ostatni mieszkał, prosi w razie odnalezienia chłopca o zawiadomienie jej o tem.

Kradzież na letniku. Nocy wczorajszej w świdrze podczas szalejącej tam burzy do sklepu kolonialnego p. Kukalskiego dostali się złodzieje, którzy, odierwawszy dużą kłódkę żelazną, zabrali ze sklepu kilka pudów towarów kolonialnych, jak: cukier, herbatę, kawę, kakao, kaszę i t. p.

Poszkodowany wartość skradzionych towarów określa na przeszło 5.000 marek.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi miejscowa żandarmerja.

## Teatr i muzyka.

### Teatralja.

Dokąd wiedzie orientacja rosyjska, mamy żywy dowód w tych artystach, którzy w swoim czasie wywakuowali się z ustępującymi rosyjanami.

Podczas, gdy jedni, lepsi, którzy pozostali wierni mowie ojczyźnej, przeżywają nad wyraz krytyczne dni, inni, zgola nie wybitni, lecz za to traktujący swój zawód po kupiecku, żyją sobie jako tako, a nawet — tak przynajmniej utrzymują gazety rosyjskie — zupełnie dobrze. Ale zdradzili scenę polską i grają po rosyjsku...

A więc „ulubienicy publiczności warszawskiej” (tak się sami rekomendują) pp. Niewiarowska i Szczawiński, zbierają laury na scenie teatru „Palace” w Petersburgu. B. artystka teatru Małego w Warszawie, p. H. Lenartowicz, po sezonie w farsie

## Legiony Gorczyńskiego.

— Od tej pory — powiedział Januszkiewicz — będziesz pan wszystko załatwiał z Iwanowem, on też będzie o wszystkim decydował. Ale nie martw się pan, dostaniecie wszystko, w granicach możliwości, o czem tylko zamierzycie.

Był to bardzo sprytny krok taktyczny ze strony moskali. Zależało im niesłychanie na stworzeniu polskiej jednostki bojowej, która była przeciwstawieniem Legionów galicyjskich. Wiedzieli, że trzeba w tym celu zrobić wiele dalekoidących ustępstw, aby zachęcić ogół i zjednać sobie opinię. Ale jednocześnie nie mogli, czy nie chcieli angażować się zbyt poważnie. Tatarskim sprytem rozwiązali więc kwestję.

Oddając wszystkie decyzje i postanowienia dotyczące się nowej formacji, generałowi Iwanowowi, tem samem pozbawili je charakteru ogólnie państwowego i ostatecznego, gdyż na dokumentach nie trzeba było klasę już ani podpisu wielkiego księcia, ani nawet funkcjonariuszy głównej kwatery. Iwanow był to żołnierz, dygnitarz, ale jedynie wojskowy, wszystkie więc jego zezwolenia czy przywileje z konieczności musiały nosić cechę tymczasowości i mogłyby być w każdej chwili cofnięte.

Widocznie też Iwanow otrzymał stosowne instrukcje w myśl powyższego, bo redagując bardziej ryzykowne dokumenty dla Gorczyńskiego, starał się zawsze, aby nie były zupełnie jasne i mogły być rozmaicie rozumiane.

Gorczyńskiego to postanowienie narazie przestraszyło. Rozumował, i zupełnie słusznie, że jest to pewnego rodzaju degradacja. Ale, zbyt już daleko zaszedł, aby mógł się z powodu tego wycofać. Więc, aczkolwiek strapiiony nieco, pojechał do kwatery Iwanowa, naówczas znajdujące się w Chelmie.

Iwanow, zawiadomiony uprzednio przez Januszkiewicza, przyjął go nader uprzejmie i nie szczędząc komplementów, przybiecał tak wiele i tak szczerze, że Gorczyński po półgodzinnej z nim rozmowie czuł się, jak odrodzony i uwierzył, tym razem napewno, że jest Mesjaszem Polski.

Bo czego mu nie obiecał Iwanow!... Przedewszystkiem zgodził się, aby zwerbowane przez Gorczyńskiego oddziały nosiły miano urzędowe „legionów”, przybiecał następnie prawo posiadania własnego sztandaru o barwach narodowych z Matką Boską Częstochowską i Orłem Białym, oraz napisem „Polski Legion”, przyrzekł uroczystość, że w oddziałach Gorczyńskiego będzie komenda jedynie w języku polskim, a wszelką korespondencję urzędową można będzie załatwiać w dwóch językach, wreszcie, rozwiązał najtrudniejszy problemat, przyrzekając, iż żołnierze będą mieli wypłacany żołd w normalnej wysokości, (dziennie — 37 i pół kop. pozątem 2 i pół funta chleba oraz ¼ funta kaszy, stosowna ilość cukru i herbaty na głowę. Dla koni zaś 3 garnece owsa i 20 funtów siana dziennie na konia). Zatwierdził też projekt umieszczenia werbowanych oddziałów w Puławach, oddając na ten użytek całkowicie gmach b. instytutu agronomiczno-lesnego.

Wszystkie powyższe obietnice były tak nieoczekiwane dla Gorczyńskiego, że narazie nie uwierzył w możliwość zrealizowania ich.

Jednakże, gdy na drugi dzień otrzymał stosowne papiery, potwierdzające słowa Iwanowa, wpadł w taką radość, że nie zwrócił nawet uwagi, iż wszystkie te dokumenty podpisane były jedynie przez generała-kwatermistrza, Pustowojtowa, a na żadnym nie widniał podpis nawet Iwanowa.

Dla Gorczyńskiego było to wszystko jedno. Otrzymał to, o czem nawet w swych najśmielszych myślach nie marzył, więc cieszył się, jak dziecko, i... przedewszystkiem zażądał zamiany swego zwykłego wagonu, na „palmowski” salonowy. I na to się zgodzono.

Po otrzymaniu owych dokumentów, Gorczyński wyjechał z Chelma natychmiast i udał się do siebie na wieś, gdzie urządził „pożegnane” polowanie. Następnie załatwiwszy swe prywatne interesy, zabrał żonę, matkę żony, swego siostrzeńca i służącą, zapakował wszystkich do wagonu „sztabu polskiego legionu” i udał się w drogę powrotną, via Kowno, Wilno, Brześć, Białystok do Warszawy.

Po drodze działy się przekomiczne sceny na stacjach. Gorczyński, ufny w swe pełnomocnictwa, chcąc szybkość jechać, na różnych stacjach węzłowych wciąż kazał przyspieszać swój wagon do najbliższych pociągów, nie zważając na to, czy były to towarowe, czy kurlerskie, czy też nawet sanitarne. Naturalnie, naczelnicy stacji, dla których napis na wagonie „sztab legionu polskiego” był nie wiele mówiący, a cudacko wystrojony jegomość w otoczeniu dżm, za wiele mówiący, opierali się temu energicznie, często żądając interwencji żandarmerji stacyjnej.

Wszystkie te „władze” Gorczyński jednak lekceważył widocznie, a zatargi kończyły się przerażeniem „czynowników”, gdyż „naczelnik” nie żartował i sygnalizował depesząmi skargę

mi aż... do „stanki wierzchnio-głównokomandujuszczewo”. Na pewnej stacyje nawet, zawiadawca ujrzawszy taką depeszę, zemścił ze strachu, a żandarm poczęł tytułować Gorczyńskiego „Wasze sjałtelstwo”.

Po długich perypetjach, dobrnęła wreszcie rodzina Gorczyńskiego do Brześcia, gdzie zatrzymano się na dłuższą. Gorczyński, w asystencji swego, ad hoc, mianowanego adiutanta i również naprędcę przyrządzonego z cywila oficera, odrazu porucznika, udał się do miasta, aby dowiedzieć się, czy funkcjonujące tam biuro werbunkowe, znalazło wreszcie naiwnych.

Okazało się, że po miesięcznej pracy, udało się tamtejszemu komitetowi zgromadzić 30 młodych ludzi, z pośród których 2-ch nawet studentów uniwersytetu kijowskiego.

(Jeden z nich, Pawłowski, otrzymawszy szarżę chorążego, zginął w pierwszym boju, w którym uczestniczyła owa drużyna).

Gorczyński nie posiadał się z radości.

— Szczupła to garstka — mruczał pod wąsem — ale zawsze początek jest.

Ze zaś skłonny był do wszelkiego rodzaju teatralnych efektów, przeto postanowił uroczystość wyprawać z miasta owa pierwszą grupę swych żołnierzy.

W tym celu zakupił na rano uroczystą mszę, uprosił jakiegoś bawiącego w przejeżdżającej katedrze, aby wypowiedział stosowną, o-kolicznościową mowę (proboszcz tamtejszy stanowczo odmówił) i wreszcie, uzyskał od komendanta twierdzy, staruszka, zdaje się generała Müllera, pozwolenie na wynajęcie orkiestry wojskowej, która miała towarzyszyć oddziałowi w marszu przez miasto.

(D. c. n.).



Bielajewa, została zaangażowana na sezon letni do jednego z najlepszych teatrów farsy pod dyr. Saburowa. Na sezon zimowy p. Lenartowicz jest zaproszona do farsy Aruczyńska w Kijowie. Wreszcie reżyser polskiej operetki w Moskwie, p. M. Domosławski, święci obecnie tryumfy jako reżyser rosyjskiej operetki w Tyflisie.

Jakkolwiekbyśmy zapatrywali się na zruszenie sceniczne tych „ulubieńców publiczności warszawskiej“, imponować nam powinno ich powodzenie na scenie obcej. Wysoko bowiem stać musi poziom naszego teatru, zwłaszcza w zakresie lekkim, jeśli drugorzędni artyści polscy stanowić mogą w Rosji atrakcję, zbierać laury i święcić tryumfy.

## Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś opera Moniuszki „Halka“, jutro „Hugonoci“ (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro komedia Rudyarda Victoria „Koteczka“ (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro efektowna sztuka Decourcelle'a „Dwaj mały“ (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś operetka-wodewil „Korcula“, jutro „Księżna Czardaszk“ (g. 7.30).

Teatr Mały w Bagateli. Dziś i dni następnych revue Perzyskiego „Kiedyś się to skończy“ (g. 8.15).

Teatr Praski. Dziś przedstawienia niema, jutro komedia ludowa z francuskiego „Diabełski pazur poczwarki“ (g. 7.30).

## Z sądów.

### Oszustwa żywnościowe.

Badany ks. Woroniecki zaprzecza, jakoby był współnikiem Jurkiewicza i Ziemińskiego, żadnych towarów do „Ekspresu“ nie dostarczał. Przewodniczący wykazuje sprzeczność w tem, co zeznają świadkowie, a co utrzymuje oskarżony. Książę jednak odstaje przy swoich twierdzeniach.

Zeznanie świadków Hermelina, Hermana, Warszawskiego, potwierdzają udział, przynajmniej zewnętrzny księcia w tem przedsiębiorstwie.

Po południu pierwszy zeznaje świadek Icek Silberfaden: kupił on w hurtowni śledzi za 2,000 rubli, miał do czynienia z Ziemińskim i Jurkiewiczem; gdy po paru miesiącach natrączył się o towar, zapewniano go, że śledzie są świetne, norweskie, i lada dzień nadejdą; że książę jest współnikiem firmy, mówił mu o tem Borenstein. W rezultacie śledzi nie dostał, częściowo, dzięki awanturom, odzyskał 1,500 rubli.

Świadek Jankiel Borenstein zeznaje: dał na cukier 4,300 rubli, cukru nie otrzymał, odzyskał 1,600 rubli; Ziemiński zapewniał, że cukier leży w składach banku handlowego; trzeba tylko najpierw złożyć pieniądze księciu Woronieckiemu, a ten cukier wykupi. Z księciem świadek do czynienia nie miał, lecz był pewny, że książę jest współnikiem.

Świadek Aleksander Kalinowski, który pozwał księcia Woronieckiego przed sąd cywilny o zwrot pieniędzy, zapłaconych na cukier, którego nie otrzymał, zeznaje, że w tym procesie cywilnym książę Woroniecki złożył już przysięgę, że żadnego cukru Kalinowskiemu nie sprzedał. Tymczasem prawdą jest, że świadek kupił cukier bezpośrednio od księcia Woronieckiego; przedtem kilka razy kupował cukier od Ziemińskiego i Jurkiewicza i otrzymał go.

Ostatnie 50 worków świadek kupił nie od nich, lecz od księcia Woronieckiego. Umowa zawarta została w kawiarni „Gastronomia“; przy stoliku, oprócz świadka i księcia siedzieli Ziemiński i Jurkiewicz, którzy parę dni przedtem obiecali świadkowi, że zapoznają go z księciem. Po śniadaniu w Gastronomii Ziemiński nawiązał rozmowę w kwestii zamierzonego przez świadka kupna 50 worków; mówił Ziemiński, książę zachowywał się biernie, lecz potakiwał słowom Ziemińskiego. Ziemiński mówił, że książę Woroniecki ma do sprzedania 50 worków cukru. Świadek umówił się z księciem, który na drugi dzień miał wyjechać, że pieniądze zapłaci w kantorze na ręce Ziemińskiego; książę powiedział, że po otrzymaniu pieniędzy naśle cukier, upoważnił też świadka do zapłacenia za cukier na ręce Ziemińskiego, mówiąc: „jak pan da pieniądze Ziemińskiemu, to tak jakby pan mnie dał, ja za to odpowiadam“. W rezultacie świadek nie otrzymał zakupionego od księcia cukru.

Świadek książę Wiktor Zaboklicki, który po księciu Woronieckim objął stanowisko prezesa wydziału R. G. O. w Strachówku zeznaje: Przedemną prezesem był książę Woroniecki, który sam ustąpił ze stanowiska wobec jakichś nieporozumień w Radzie; po nim ja objąłem prezesurę, lecz przed miesiącem zrzekłem się jej. Słyszałem, że za czasów prezesury księcia do Strachówki nadchodziły towary ze składów R. G. O. w Warszawie i niektóre osoby z parafii Strachówek towary te nabywały.

Na pytanie obrońcy księcia, jaką opinią cieszy się książę w Strachówku, książę odpowiada:

Książę Woroniecki wychowuje dzieci przykładnie; pozbawia ich niebezpieczeństw; nie; ja przypisuję to walce, powstałej na tle wyborów do R. G. O.

Wezwany przez sąd w charakterze biegłego, Stanisław Krukowski, kierownik Sekcji zaopatrywania prowincji (R. G. O.), oświadcza,

że słyszał, iż książę Woroniecki był prezesem Rady Opiekuńczej w Strachówku i z upoważnienia Rady zakupywał towary dla Strachówki; pozbawia ich niebezpieczeństw.

Po kilkunastominutowej przerwie prokurator Florel zgłasza wniosek o odroczenie sprawy: trzeba zbadać jeszcze dla należytego wyjaśnienia sprawy poszkodowanego Karpmana, który nie stawiał się, i innych jeszcze nowych świadków; trzeba też za pomocą dodatkowego śledztwa wyjaśnić, jakie stosunki handlowe łączyły Radę Główną Opiekuńczą z Radą w Strachówku. Oskarżonego Jurkiewicza można uwolnić z więzienia, Ziemiński zaś, przeciwko któremu są poważne dowody, winien nadal pozostać w więzieniu.

Książę Zaboklicki, badany przez sąd dodatkowo co do tego, co może wiedzieć o stosunkach R. G. O. w Warszawie z Radą w Strachówku, oświadcza: Nie mogę na to odpowiedzieć; wskazał osoby z Rady w Strachówku nie decyduję się, gdyż, moim zdaniem, osoby te mogłyby być skromne, gdyż miały utarczki z księciem podczas jego prezesury.

Sąd uchwala: sprawę odroczyć do nowego ogłoszenia

### decyzja sądu.

Sąd uchwala: sprawę odroczyć na nowy termin, na który wezwać, oprócz świadków, którzy obecnie się stawili, jeszcze świadków Abrama Karpmana i Jakóba Fryszmana, jak również wezwać na nowy termin urzędników wydziału gospodarczego R. G. O. w Warszawie: Bronisława Zakiewicza i magazyniera Piechaczka; wyjaśnić stosunki handlowe, które łączyły R. G. O. w Warszawie, syndykata rolniczy w Warszawie i stowarzyszenie „Społem“ z jednej strony a trzech oskarżonych z drugiej. Akty przesłać do prokuratora w celu ustalenia adresów świadków. Rozkaz aresztowania Jurkiewicza zostaje uchylony; oskarżony Ziemiński wypuszczony będzie z więzienia, o ile złoży kaucję w wysokości 1000 marek.

Ponownie sprawa znajdzie się na wokandy sądowej nie wcześniej, jak za 2 miesiące.

### Ziemniaki dla Warszawy.

Wydział zaopatrywania otrzymał następującej treści:

#### Rozporządzenie policyjne:

Na zasadzie rozporządzenia z dn. 22 marca 1915 roku w związku z obywatelstwem z dnia 8 września 1915 roku ogłaszam niniejszym w porozumieniu z generał-gubernatorem dla okręgu warszawskiego, zamiast rozporządzenia policyjnego z dnia 9 września 1916 roku następujące rozporządzenie policyjne.

Par. 1. Przywóz ziemniaków kolejami szeroko i wąskotorowymi, jak również wodą jest dozwolony, jak dotychczas, jedynie dla oddz. ruchu, wydziału gospodarczego przy sekcji zarządu cywilnego (Verkehrsbetrieb des Wirtschaftsausschusses des Herrn Verwaltungschefs), oraz syndykatu rolniczego warszawskiego.

Par. 2. Przywóz ziemniaków do Warszawy za pomocą innych środków lokomocji (wozy, taczki i in.), z okręgu warszawskiego (wówoj miejski i wiejski Warszawy) dozwolony jest nadal dla:

a) ziemniaków zeszłorocznego zbioru, bez ograniczenia,

b) nowego zbioru:

1) posiadaczom kart wwozowych (rozp. pol. z dn. 26 maja 1917) przy podwyższeniu określonej dotychczasowej ilości tygodniowej z 5-ciu na 15 funtów.

2) na zasadzie specjalnego pozwolenia zarządu powiatu warszawskiego.

Pozwolenia na przywóz młodych ziemniaków wydane są producentom jedynie na wcześniej sadzone ziemniaki. W czasie od dn. 9 do 15 lipca włączenie dowóz ziemniaków może odbywać się przy uwzględnieniu powyżej określonych warunków, również i kolejnymi wąskotorowymi, o ile ziemniaki wystane są jako bagaż osobowy.

Par. 3. Wszelkie wykroczenia przeciwko powyższemu rozporządzeniu podlegają karze pieniężnej do wysokości mk. 5,000, lub też więzieniu do 3 miesięcy.

Ziemniaki, sprowadzane bez uwzględnienia powyższych przepisów będą konfiskowane bez odszkodowania i oddawane wydziałowi zaopatrywania magistratu m. st. Warszawy.

Par. 4. Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 9 lipca r. 1917.

Warszawa, dnia 7 lipca 1917 r.

Prezydent policji  
podp. v. Glasenapp.

Wszystkich Pp. korespondentów naszych, jak również wszystkich nadsyłających do redakcji zawiadomienia, komunikaty i t. p. upraszamy, aby listy adresowali tylko: Redakcja „Godziny Polski“, Warszawa, Warecka 7, gdyż listy z adresami imiennymi ulegają zwłoce, ze szkoda dla interesowanych.

## Dochody miasta Warszawy

(na tie rozpraw budżetowych).

### Z jakich źródeł płyną dochody miasta?

Świeżo uchwalony budżet przewiduje na rok administracyjny 1917/18 dochody z trzech zasadniczych źródeł: a) z monopolu, b) z podatków i c) z dochodów i wpływów różnych. Na opłaty monopolowe składają się monopol: cukrowy, zbożowy, węglowy i solny. Podatki stanowią: dodatek do państwowego podatku od patentów handlowych, dodatek do państwowego podatku reparycyjnego, podatek od przewozu ulicznego, oraz podatek od przewozu na Wiśle. Wpływy i dochody różne posiadają następujące pozycje: opłaty za karty pobytu, za kartki meldunkowe, za księgi meldunkowe i skorowidze, za marki stempłowe miejskie, za protesty i akty rejentalne, kary za opóźnione opłaty, 10% rządowego podatku od nieruchomości, dopłata otrzymywana od władz okupacyjnych na utrzymanie milicji miejskiej, opłata gminy żydowskiej za pobór składki, pokładne, zwrot części pożyczki od lombardu miejskiego, dochody nieprzewidziane, oraz częściowy zwrot należności od Banku handlowego w Łodzi.

Do spisu tego nie są włączone opłaty, które już rozpatrywaliśmy w budżetach specjalnych, jak np. tramwaje, podatek szpitalny etc. Wszystkie wyszczególnione dochody preliminowane są w budżecie wydziału finansowego i przeznaczone na ogólne potrzeby miasta.

### Monopole miejskie.

Największym z dochodów monopolowych są opłaty od węgla. Stanowią one 10% od cen sprzedanych kopalnianych, franco kopalnia. Od dnia 1 marca r. b. opłata zasadnicza na rzecz miasta podwyższona została do 6 fenigów od puda, a od 1 maja r. b. miasto pobiera prócz tego po 2 marki od wagonu za pierwsze 15,000 wagonów, za dalsze zaś 5,000 wagonów po 2 1/2 marki, za ilość wyższą ponad 20,000 wagonów — po 3 marki od wagonu.

W roku 1916 Warszawa otrzymała do 15 milionów pudów. Gdyby i w roku bieżącym nadeszła taka sama ilość, dochód wyniosłby 930,000 marek, prócz dopłaty 10-cio procentowej za 3 miliony pudów, otrzymywanych dla instytucji dobroczynnych, oraz miejskich. Uczyłoby to razem 1,150,000 marek.

Ponieważ jednak koniunktura węglowa zapowiada się dla miasta naszego znacznie mniej pomyślnie z powodu trudności transportowych, miasto oblicza swój dochód z monopolu węglowego znacznie niżej, bo tylko na 882,000 marek, przy czem komisja finansowo-budżetowa wyraziła obawę, iż nawet tak znaczona suma wpływów może nie być osiągnięta.

Drugim z kolei monopolom miejskim jest sprzedaż cukru. Preliminarz budżetowy przewiduje z tego źródła 864,000 marek dochodu. Podatek ten pochodzi od opłaty, jaką miasto pobiera w wysokości 10 marek od pojeźdźczego cetnara (50 kg.). Jeśli zostanie utrzymana obecna norma cukrowa (224 gr. na okres dwutygodniowy), to obrót wyniesie 110,000 cetnarów, czyli, że dochód będzie się równał 1,100,000 markom. Prócz tego miasto pobiera taką samą opłatę od cukru sprzedawanego dla celów przemysłowych. Ponieważ zaś ten ostatni osiągnięcie prawdopodobnie 10 do 11 tysięcy cetnarów, ogólny dochód wyniesie znacznie więcej od cyfry preliminowanej. Przewidywana mniejsza cyfra uwzględnia ewentualne przymusowe zmniejszenie konsumcji.

Monopol zbożowy obliczany jest w budżecie na 721,000 marek. Władze okupacyjne wypłacają miastu po 1/4 marce od cetnara metrycznego, co powinno wynosić od 650,000 do 700,000 marek.

Monopol solny powinien dać miastu 231,000 marek. Magistrat przewiduje spożycie dzienne 30 ton, t. j. 1810 pudów, co czyni 54,300 pudów miesięcznie. Przy opłacie 15 kop. od puda uczyni to 231,000 marek rocznie. Tymczasem jednak obrót wyniósł przez pierwsze 4-ry miesiące zamiast przewidywanych 217,000 pudów tylko 127,000, t. j. o 90,000 mniej, a to z powodu znacznych zapasów soli, znajdujących się u hurtowników. Wobec tego należy przypuszczać, iż rzeczywisty dochód z monopolu solnego będzie znacznie mniejszy.

Razem monopolie dadzą 2,698,000 marek.

### Podatki.

Osobną grupę podatków miejskich stanowią dodatki do państwowych podatków. Tak więc dodatek do podatku od patentów przewidywany jest w wysokości 266,000 marek, 15-procentowy dodatek do podatku reparycyjnego wyniesie 361,500 marek, razem dodatki wynoszą 627,500 marek. Podatki przewozowe wynoszą: od przewozu ulicznego 21,200 (wobec 6 tys. rubli w roku ubiegłym), oraz od przewozu na Wiśle 100 marek. Pierwszy z tych podatków powstaje z opłaty 21 mk. 60 f. od każdego konia dorozkarskiego i 40 mk. 80 fen. od ciężarowego, drugi zaś pobiera się w wysokości 3 mk. 24 fen. od łódki i po 1 marca 08 fen. od miejsca na statku parowym. Podatki te wyrażają się nader niską sumą wobec małej ilości koni, oraz prawie zupełnego zaniku żegluga rzecznej. Razem podatki dadzą 648,300 marek.

### Opłaty i dochody różne.

Preliminarz projektuje następujące opłaty płynące z różnych źródeł:

Za karty pobytu 18,600 marek, za kartki meldunkowe 70,200, za księgi meldunkowe i skorowidze mk. 13,480, za marki stempłowe 31,400 mk., za protesty i akty rejentalne mk. 77,800, za marki kancelaryjne 38,100 mk., kary administracyjne 64,800 mk., kary za opóźnione opłaty 50,000, 10% podatku skarbowego okupacyjnych na utrzymanie milicji 857,000 mk., gmina żydowska 3,460 mk., pokładne 4,100 mk., zwrot części pożyczki, zaciągniętej przez lombard miejski 2,740 mk., dochody nieprzewidziane 32,400 mk., częściowy zwrot należności od Banku handlowego w Łodzi 1,210,000 marek. Razem z różnych źródeł mk. 2,475,080.

### Uwagi.

Ogólny dochód wydziału finansowego wyniesie, zgodnie z powyższymi wyliczeniami, 5,821,380 mk. Brak tutaj właściwie jeszcze omy przewidywanej z podatku od biletów tramwajowych, ale w chwili układania budżetu, podatek ten nie był jeszcze uchwalony.

Wobec 40-milionowego deficytu miasta, suma przewidywana z najgłówniejszych źródeł dochodów, stanowi nieproporcjonalnie małą część. Wniosek z tego wypływa jasny, iż obecna polityka finansowa miasta nie stoi na wysokości zadania. Ale musimy uwzględnić ogólną depresję płatniczą, oraz zastój w przemyśle i handlu, aby pojąć, iż w tych warunkach cytowane źródła dochodowe więcej dać nie mogą, o znalezieniu zaś nowych mowy być nie może.

## Organizacja sądownictwa.

P. W. Makowski, wicedyrektor departamentu sprawiedliwości, tak objaśnił sprawozdawcy „Świata“ przyszły ustrój sądów polskich:

— Będziemy mieli jeden sąd pierwszej instancji, sąd pokoju, jednakowy dla wsi i dla miasta, jak to jest wszędzie w Europie. A więc nie czynimy różnicy pomiędzy sądem gminnym a sądem pokoju, różnicy, żadnymi prawnymi względami nie uzasadnionej. Nasz sąd pokoju będzie kolektywny; oprócz nominowanego sędziego posiadać będzie dwóch ławników, którzy element obywatelski, wyborczy, będą w nim reprezentowali i którzy osądzać będą wraz z sędzią, zarówno kryminalne, jak i cywilne sprawy.

Jego kompetencja sięga tysiąca marek.

Apelacji od osobnych zjazdów nie będzie. Sąd okręgowy jest instancją apelacyjną od sądu pokoju.

Sądów okręgowych będzie piętnaście w dziesięciu gubernialnych miasach (oprócz Szwajki) i we Włocławku, Mławie, Łowiczu, Białymostku, Częstochowie, Sosnowcu.

Sąd cywilny okręgowy składać się będzie z dwóch sędziów i trzech ławników; sąd karny ma skład podobny. Instytucji sędziów przysięgłych, jury, na razie nie wprowadzamy. Będzie to sprawa przyszłości, o której zasadniczo trzeba zdecydować, co sejm uczyni. Ławnicy stanowić będą w organizacji naszej element wyborczy. Różne instytucje obywatelskie, jak Rady miejskie, Związki zawodowe i t. p. tworzyć będą listy, z których wybierać będziemy ławników.

Jako druga instancja, dla sądów okręgowych utworzone będą dwa sądy apelacyjne: w Warszawie i w Lublinie. Wreszcie będzie Sąd Najwyższy, do którego należyć będzie kasacja i orzecznictwo, t. j. interpretacja praw.

Prokuratorem naczelnym będzie, jak projektujemy, minister sprawiedliwości. Przy Sądzie Najwyższym będzie dwóch prokuratorów, cywilny i karny. Przy sądzie okręgowym każdym prokurator i odpowiednia liczba jego towarzyszy.

Oto jest zarys ogólny naszego projektu.

Cały ten projekt tworzyliśmy z uwagą na dogodność jego przy przeprowadzeniu obecnej niemieckiej sądownictwa w polskie rees. Jest on tymczasowy, jak tymczasowa jest Rada Stanu. Granice tego projektu są zawsze granicami terytorjalnymi Rady Stanu, a więc obejmują oba okupacyjne general-gubernatorstwa. Z tego powodu nie projektowaliśmy sądów w gubernii suwalskiej, ani wschodnich powiatach Królestwa.

## Wypłata wygranych.

Wypłata wygranych które padły w piątej klasie I loterii klasycznej R. G. O., odbywać się będzie w sposób następujący:

Wypłata rozpocznie się w dn. 12 b. m. Mniej sze wygrane, nieprzekraczające 650 rb., wypłacać mogą kolektorzy, większe zaś odbierać można wprost z biura loterii (Kredytowa 4) od godz. 9-ej rano do 12-ej w południe. Od każdej wygranej i premii potrąca się przy wypłacie część płać, t. j. 20%, z których 17% na rzecz R. G. O., jako dochód loterii, a 3% na korzyść kolektora, w którego kolektorkę znajdował się los wygrywający.

Żadnych innych potrąceń i poborów czynić nie wolno. Dla ułatwienia obliczeń będą wydawane i wywieszane w Zarządzie loterii i w kolektorów tabelki z obliczeniem sum, podlegających wypłacie z wygranych i premii po potrąceniu wyżej wskazanego procentu.



# ŁÓDŹ.

## Z Rady Miejskiej.

Onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej zgabił o godzinie 6-ej minut 20 przewodniczący, inżynier Tadeusz Sułowski, stwierdzając prawomocność zebrania przy obecności 47 radnych.

Sekretarzami byli radni: Aleksy Rzewski i inż. Praszki.

Nadburmistrz Schoppen był nieobecny, zastępował go burmistrz Skulski.

Przedwzrostkiem sekretarz Rady Miejskiej p. Paweł Rundo odczytał protokół z ostatnich dwóch posiedzeń.

Następnie przewodniczący podaje do wiadomości zebranych, iż na posiedzeniu są po raz pierwszy obecni: rada budowlana Rank, oraz nowoobрани kierownik delegacji zdrowotności dr. Ksawery Jasinski, jednocześnie w imieniu Rady Miejskiej przewodniczący, w uznaniu dotychczasowych zasług dr. Trenknera, wyraża mu serdeczne podziękowanie za dotychczasową pracę w celu uzdrowienia miasta i poprawienia jego warunków higienicznych, oraz składa życzenia, aby na nowej placówce osiągnął jaknajlepsze wyniki.

Oświadczenie przewodniczącego zebrani przyjęli rzesistymi oklaskami.

W dalszym ciągu przewodniczący Sułowski odczytał następujące oświadczenie nieobecnego radnego Marjana Bawarskiego:

„Wobec napaści na mnie ze strony „Nowego Kurjera Łódzkiego“, a nie mając możliwości natychmiastowej rehabilitacji, uprzejmie proszę o chwilowe zawieszenie mego mandatu do wyświeślenia sprawy“.

Radny ks. Albrecht oznajmia, że sprawa zarzutów przeciwko radnemu Bawarskiemu miała być rozpatrzoną przez radnych polaków w ubiegłą sobotę, jednakże radny Bawarski na zebraniu tem był nieobecny—wskutek wyjazdu do Warszawy—wobec czego stawia w imieniu radnych polaków wniosek, aby sprawę zawieszenia radnego Bawarskiego w czynnościach odłożyć do czasu jego powrotu do Łodzi.

Następnie na porządku dziennym znajdują się informacje w sprawach żywnościowej, opałowej i tanich kuchni.

Burmistrz inżynier Skulski omawia sprawę Delegacji niesienia pomocy biednym.

Oznajmia on, że podjęto reorganizację w tanich kuchniach: Postanowiono i wprowadzono w czyn wydawanie tanim kuchniom zaliczek w stosunku 80 procent sum, które wydawane były w formie zapożyczeń. Prócz tego postanowiono wydawać dzieciom obiady tej samej wartości co i dla dorosłych, oraz udzielać pomocy nauczycielom, wyjeżdżającym z dziećmi na kolonie letnie.

Ławnik S. Hoffman stwierdza, że działalność Delegacji żywnościowej, pomimo ciężkich warunków trzeciego roku wojny była względnie pomyślną.

Kardynałną przeszkodą do sprowadzenia jakiegokolwiek artykułów żywnościowych z krajów neutralnych było założenie w Berlinie przez niemieckie ministerjum żywnościowe Centralnego Biura pośrednictwa dla zakupów żywności dla ludności krajów okupowanych.

W sprawie zakupu kartofli Delegacja czyniła nadmierne wysiłki, albowiem nie tylko członkowie delegacji objeżdżali prowincje, lecz równocześnie Delegacja stała miała swoich dziesięciu agentów, którzy bez przerwy zajęci byli skupianiem kartofli, gdzie się tylko dało. Komitet zagonków otrzymał 25 wagonów ziemniaków do sadzenia.

W kasę i mąkę zasilali i zasilają miasto w dalszym ciągu Szef Zarządu Cywilnego. Zapasy w różnych niezbędnych artykułach są jeszcze dość znaczne, ponieważ jednak niema widoków na sprowadzenie nowych, należy zaprowadzić system oszczędnościowy.

Manny posiada magistrat 28.799 funt., która wydzielana jest tylko za świadectwami lekarskimi dla ciężko chorych, jako środek leczniczy w ilościach maximum 5 f. miesięcznie.

Grochu otrzymano ostatnio kilka wagonów. Również są na składzie inne produkty, jak kawa, herbata, mleko skondensowane, marmelada i t. p.

W kwestji ogółu p. Hoffman zaznacza, że dostawy grubego węgla zupełnie ustaly, zastąpiono go dostawą brykietów, później pospółki i mialu. Według mówcy na dostawę grubego węgla w roku bieżącym liczyć nie można.

W kierunku zabezpieczenia ludności na następną zimę, w opał, oświadcza p. Hoffman, iż magistrat poczynił już odpowiednie kroki u władz tutejszych w kwe-

stji dostawy drzewa i torfu, na co otrzymano przyrzeczenie.

Miasto posiada część lasu kraszewskiego, uważa jednak za obowiązek oszczędzać dla kraju tę małą pozostałość niewytrzebionych jeszcze lasów.

Prócz tego magistrat ma widoki dostać do 100 wagonów drzewa suchego po dość dostępnych cenach z lasów Podłęskich rządowych. Dowóz rozpocznie się w tych dniach.

Prócz tego, poza kontyngensem, wystarano się o dostarczenie 20 wagonów węgla dziennie. Węgiel ten będzie znacznie droższy i przeznaczony jest właściwie dla zamożniejszej ludności. Węgiel ten jest kostkowy i drobny. Kostkowy kosztuje 9.50 mk za korzec, drobny 8.50 mk. Węgiel zaś kontyngensowy przeznaczony jest dla kuchni, szpitali i ludności niezamożnej w cenie 5.50 mk. za korzec.

Radny dr. Sachs oświadcza, iż konsorcjum węglowe otrzymało w ostatnich czasach trzy razy więcej węgla niż miasto. Zastrzega się, że w kwestji opałowej mówić będzie przy rozpatrywaniu budżetu.

Radny Gralak poddaje krytyce działalność Delegacji żywnościowej, o której mówił ławnik Hoffman.

Ławnik Hoffman wyjaśnia, że konsorcjum węglowe otrzymuje węgiel od prywatnych przedsiębiorców. W sprawie aprobowacji oświadcza, że zamierzonym jest utworzenie w powiatach czterech biur wyszukiwania ziemniaków, kapusty i innych ziemniaków.

W celu uzyskania pozwolenia na założenie biur pomienionych uda się delegacja do prezydium policji. Dalej oświadcza, że dwaj delegaci, którzy wyjeżdżali do Berlina, zapewnił dostawę dla Łodzi 2-ch wagonów tygodniowo ryb morskich, oraz śledzi marynowanych w cenie 3 mk. 20 fen. za kilo. Pieniądże na pomienione artykuły zostały już wysłane.

Burmistrz Skulski zaznacza, że delegacja żywnościowa jest w możliwości rozdzielić tylko tę żywność, jaką posiada. Co do konsorcjum węglowego, istniejącego jeszcze za czasów przedwojennych, należy wypowiedzieć mu wojnę i zdobyć tę fortecę.

Po przemówieniach radn. Holenderskiego i d-ra Konica, zabiera głos raz jeszcze radny dr. Sachs, który znów występuje przeciwko konsorcjum węglowemu.

„Otrzymało ono—oznajmia mówca—pewną ilość węgla brunatnego, znajduje się w warunkach uprzywilejowanych, czemu magistrat powinien przeszkodzić i zcentralizować sprawę opałową w swoich rękach, gdyż inaczej społeczeństwo słusznie może oskarżać Radę miejską o brak energii i inicjatywy.“

Ławnik Hoffman oświadcza, że magistrat otrzymuje obecnie przez prezydium policji najwyżej do 25 wagonów dziennie przeważnie szrutu.

W sprawie żywnościowej i opałowej zabierają jeszcze głos radni ks. Albrecht, Wejs, Wolezyński i dr. Konic.

Do prezydium zgłoszono wniosek o zamknięcie dyskusji.

Przewodniczący oznajmia, że jest jeszcze zapisanych do głosu trzech mówców; radni Szybiłło, Karpf i Kaffanke, oraz ławnik Hoffman.

Postanowiono ograniczyć dyskusję do przemówień powyżej wymienionych radnych, poczem przewodniczący odczytuje podane do prezydium trzy wnioski:

1. Rada miejska, widząc w dotychczasowym systemie zaopatrywania miasta w węgiel, kartofle oraz inne artykuły żywnościowe niedostateczną gwarancję zaopatrzenia ludności w obecnym i przyszłym czasie, zwraca się do magistratu z żądaniem, by wystąpił do władz okupacyjnych z odpowiednim żądaniem, by sprawę tę oddały w ręce magistratu.

2. Nad odpowiedzią magistratu w sprawie zaprowiantowania miasta, w sprawie tanich kuchni i w sprawie opałowej, Rada miejska przechodzi do porządku dziennego, czyniąc tę uwagę, że stałe sprawozdania przed Radą miejską w tych sprawach na piśmie są rzeczą niezbędną.

3. (Wniosek d-ra Konica). Rada miejska, po wysłuchaniu zgłoszonego nagłego wniosku rad. d-ra Konica, wzywa magistrat, aby be zwłoki poczynił u właściwych władz okupacyjnych odpowiednie mocne zarządzenia, aby:

1) było wzbronione tak. zw. podbieganie na polach ziemniaków,

2) ażeby było wzbronione kopanie jesiennych ziemniaków do dn. 15 września r. b., o ile odpowiednie zarządzenie władz okupacyjnych nie zostało dotychczas wydane;

3) magistrat w pismach miejscowych zwrócił się z odpowiednim wezwaniem do obywateli naszego grodu.

Pierwsze dwa wnioski zostały większością uchwalone, wniosek zaś d-ra Konica został odrzucony.

Następnie przewodniczący zarządza dziesięciominutową przerwę, poczem przystąpiono do omówienia regulaminu Rady

Miejskiej. Miejsce sekretarza Praszkiера zajmują radny inżynier Kłosman. Sprawę regulaminu referuje radny sędzia Stypulkowski, wyjaśniając i motywując poszczególne paragrafy regulaminu.

Po wysłuchaniu wyjaśnień, na propozycję przewodniczącego, postanowiono dyskusję nad regulaminem, oraz dalszy ciąg wczorajszego posiedzenia odłożyć do następnego zebrania.

Po przemówieniach radnych Gralaka, Holenderskiego, Hertza i Szybiłły, posiedzenie zamknięto o godz. 9 min. 45 wieczorem.

## Kronika łódzka.

### Siedmiu Braci Męczenników.

Wczoraj kościół katolicki obchodził dzień „Siedmiu Braci Męczenników, synów Felicyty“, znakomitej pani rzymskiej, która ich wychowała w wierze Chrystusowej. Za co, przez pogańskich rzymian na śmierć skazana, razem z synami straconą została.

Do tego uroczystego dnia lud przywiązuje legende, iż przez siedm następnych tygodni taką mniej więcej bywa pogoda, jaka w dniu świętych Męczenników wypadła. Gdyby to miało być prawdą, wtedy nie wesołe żniwa i spręty wogóle mieć będą rolnicy, gdyż cały prawie dzień wczorajszy był słotny, mglisty i zimny.

### Z komitetu pomocy dla pogorzelców Rzgowa.

Wczoraj w domu Siemens przy ulicy Piotrkowskiej 96 odbyło się pod przewodnictwem prezesa O. R. O., p. A. Stamirowskiego, zebranie członków komitetu ratunkowego dla pogorzelców Rzgowa, na którym w poufnej formie omawiano sposoby przyjęcia biednym pogorzelcom z jaknajszerszą pomocą w kwestji zaopatrywania ich w odzież, która przy obecnej niestalej już pogodzie jest dla biedniejszych wprost kwestją życia.

Zebrani przyszli do wniosku, iż wobec tego, że starania o potrzebną ilość towarów prawdopodobnie nie odniosą skutku, należy nabywać wszelkimi możliwymi drogami tak odzież gotową jako też i towary na ubrania dla kobiet i dostarczać we wszelkiej formie dla pogorzelców, aby jaknajprędzej okryć ich przed nastaniem pory chłodnej.

Omówiono również środki, zmierzające ku szybkiemu opracowywaniu planów budowlanych i zatwierdzaniu projektów odbudowy spalonych posesji.

W końcu przyjęto do wiadomości, że tow. ubezp. „Snop“ złożyło 300 mk. na pogorzelców, za co postanowiono też złożyć towarz. serdeczne podziękowanie.

### Dostawa węgla dla Łodzi.

Za czas od 1-go kwietnia do 30-go czerwca r. b. przez Prezydium Policji magistrat otrzymał 6636.8 ton węgla, czyli 663 i pół wagonów po 10000 kg.

Z ilości tej wydano: a) składnikom dla sprzedaży 28651 cent. metr. czyli 43.17 proc. ogólnej ilości, b) Deputacji zdrowotności 10662 cent. metr. (18.06 proc.), c) Delegacji niesienia pomocy biednym 6882 cent. metr., innym tanim kuchniom i herbaciarniom 300 cent. metr.—razem 7182 cent. metr. (10.82 proc.) i d) resztę na użytek prywatny, fo jest około 30 proc.

W stosunku dziennym wypada 739 cent. metr.—z czego składnikom 318 c. m. dziennie, szpitalom—118 c. m., Delegacji N. P. B.—80 c. m., na użytek prywatny i instytucji—223 c. m.

Na 1 kwietnia 1917 roku w zapasie pozostał tylko mial, który dano tramwajom miejskim w ilości około 100 wagonów.

### Z gazowni.

Wobec przewidzianego braku opału podczas nadchodzącej zimy, liczba osób, zgłaszających się do gazowni o zaprowadzenie ogrzewania gazowego zwiększa się z dniem każdym. Prośby te uwzględniane są jednak w małej ilości, a to z powodu braku gazomierzów, jak również materiałów surowych dla przeprowadzenia instalacji.

W porównaniu z czasem normalnym, pomimo zastoju w przemyśle, zapotrzebowanie gazu znacznie się zwiększyło. Poza używaniem gazu do oświetlenia, coraz więcej gospodarstw domowych używa go do gotowania, a podczas zimy i do ogrzewania mieszkań.

### O święta w szkołach ludowych.

Wydział szkolny przy magistracie zajął się obecnie uregulowaniem sprawy ustalenia świąt, obchodzonych w miejskich szkołach ludowych, i w tym celu zwrócił się po informacje do wydziału szkolnego przy magistracie st. m. Warszawy.

### Projekt otwarcia szkoły rolniczej w Łasku.

Wedle informacji, udzielonej nam łaskawie przez prezesa tutejszej Rady okręgowej, p. Ant. Stamirowskiego, w zeszłym tygodniu odbył się w Łasku zjazd ziemian w celu narad nad otwarciem w tem mieście szkoły rolniczej. Po wspólnem porozumieniu się zebranych postanowiono opracować plany i statuty dla przyszłego zakładu, które na przyszłym zebraniu przedstawione będą dla przedyskutowania i powzięcia ostatecznych uchwał co do otwarcia tak potrzebnego dla rolnictwa krajowego zakładu naukowego.

### Szczepienie ospy w r. 1917.

Szczepienie ospy rozpoczęło się d. 11 czerwca i trwało do dnia 20 czerwca. — Z liczby 5468 osób, zanotowanych przez ucząstkę policyjną, stawilo się do szczepienia 2779. Szczepiło 12 lekarzy w 9-ciu punktach w różnych dzielnicach miasta. Każdy lekarz szczepił 2 godziny, na każdą godzinę wyznaczono po 200 osób. — Stawilo się do sprawdzenia 1881 osób, wynik dodatni był u 1697 osób, pozostałym zaszczepiono ospę powtórnie.

### Zebranie zarządów tanich kuchni.

Onegdaj, w sali Domu Ludowego, przy ul. Przejazd Nr. 34, odbyło się zebranie zarządów tanich kuchni, pozostających pod egidą komitetu tanich kuchni przy magistracie.

Zgabił jako też i przewodniczący na zebraniu prezes komitetu, pastor Gundlach.

Wice-prezes komitetu p. Zaborski odczytał regulamin dla zarządów tanich kuchni składający się z kilkunastu punktów, w których między innemi powiedziano, iż zarząd składa się z 5 osób, odpowiedzialnych za czyny, wynagrodzenia nie pobiera, odpowiedzialny jest za dług, za które magistrat nie odpowiada, winien prowadzić ściśle rachunki, wysyłać codziennie raporty, zapisywać na tablicy produkty, które idą do kotła prowadzić spisy konsumentów co miesiąc, by w kuchni nie przewyższano normy obiadów, wydawać 90% płatnych i 10% bezpłatnych, wydawać obiady bezwarunkowo z chlebem i t. d.

Po odczytaniu regulaminu przewodniczący zaznaczył, iż takowy rozestany zostanie do zarządów kuchni.

Następnie postanowiono, aby kuchnie, w razie otrzymania produktów zepsutych natychmiast reklamowały do komitetu tanich kuchni.

Żadnej kuchni nie wolno pożyczać sobie produktów z innej jadłodajni, lub z kooperatywy.

Uchwalono, aby zwrócić się z memorjałem do komitetu rozdziału chleba i maki, aby dla kuchni wypiekano lepszy chleb.

W sprawie zaopatrywania kuchni w warzywa i okopowiny uchwalono, aby każda z kuchni wyszczególnia w zapotrzebowaniu, ile potrzebuje kartofli i kapusty przez zimę.

Na wniosek ks. Kowalewskiego zebrani uchwalili wybrać komisję, któraby się zajęła zbieraniem podpisów, w celu wysłania do magistratu podania o podwyższenie subydjum. Do komisji tej weszli pp.: ks. Kowalewski, Kołkoński, Sawicki, Wajsborg i Tabakman.

### Z cechu majstrów krawieckich.

Onegdaj wieczorem w lokalu Chrześcijańskiej Resursy rzemieślniczej przy ulicy Widzewskiej 117, odbyło się zebranie cechu majstrów krawieckich. Przewodniczył starszy cechu p. Andrzej Antczakowski, w asystencji podstarszego p. Leopolda Staśkowskiego, sekretarza zaś p. Władysława Lapienis. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania, dokonano zapisów na ucin. Na podmiestrzynie przyjęto p. Annę Mann. Omówiono sprawę urządzania kursów buchalteryjno-kalkulacyjnych dla członków. Wobec zbyt dużych kosztów jakieby mogło pociągnąć specjalnie zorganizowanie uczelni takiej, postanowiono zawrzeć umowę z kursami handlowymi p. Lipińskiego, któryby za dostępną cenę wyłatał członkom cechu w swoim lokalu. Zapisy chętnych na kursa, zarówno majstrów jak i czeladników, należących do cechu, odbywać się będą u starszego p. Antczakowskiego przy ulicy Piotrkowskiej 73 do 20 lipca.

W końcu omawiano jeszcze kilka spraw gospodarczych cechu.

### Ze Stow. społ. „Robotnik“.

Zarząd Stow. społ. „Robotnik“ postanowił uruchomić trzy mleczarnie dla sprzedaży nabiału do zabierania do domów, jak również i do spożycia na miejscu.

Mleczarnie będą urządzone w sąsiedztwie ze sklepami spożywczymi przy ul. Karola róg Wólczańskiej, przy Staro-Zarzewskiej róg Lubelskiej i przy Aleksandrowskiej 38.

Wobec otwarcia mleczarni tych w sklepach Stowarzyszenia skasowana zostanie sprzedaż nabiału. Otwarcie pierwszej mleczarni nastąpi już w dniach najbliższych przy ul. Karola.

### Ze stow. rob. przemysłu włókn. „Praca“.

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu stowarzyszenia robotników przemysłu włóknistego „Praca“, pod przewodnictwem prezesa Ziętalskiego, na którym zapadły następujące uchwały:

Na miejsce skarbnika komisji handlowej stowarzyszenia p. Tysia, który z powodu nawału pracy zrzekł się tej funkcji, powołano dotychczasowego sekretarza zarządu, Stef. Gajewskiego.

Placownikom stowarzyszenia, biurowym i sklepowym, przyznano funtowe racje chleba dziennie i herbatę na koszt stowarzyszenia.



Przyjęto do wiadomości, iż polecony przez zarząd członek stowarzyszenia, Michalak, został przyjęty jako składowy do stowarzyszenia sportowego „Wyzwolenie”.

Od wczoraj biuro zarządu i biblioteka stowarzyszenia przeniesione zostały na ul. Wólczańską do domu Nr. 139 opodal ulicy Anny.

### Ogólne zebranie.

Wczoraj o godz. 6-ej wiecz. w sali koncertowej odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa wzajemn. kredytu przemysł. łódzkiego. Zajął je prezes rady p. H. Kadler. Na przewodniczącego wybrano p. Jakóba Petersa, który powołał na asesora pp. d-ra Trepkę i E. Stefanusa, oraz na sekretarza adw. przys. Stozkowskiego. Odczytano sprawozdania Towarzystwa za lata 1914 — 1916. W roku 1916 — stan czynny przedstawiał się następująco: Kasa gotowizna rb. 452,925, rachunek bieżący w bankach rb. 532,060, papiery procentowe rb. 1,487,792, skup weksli i redyskonto rb. 8,231,110, rachunki bieżące, zabezpieczone papierami procentowymi rb. 1,224,479, korespondencje lora i nostro rb. 2,581,966, ruchomości i urządzenia wewnętrzne rb. 92,241, różne rachunki rb. 442,888, razem 15,045,461, stan bierny — liczba członków 1100, kapitał 10 proc. i członk. rb. 2,533,600, kapitał zapasowy rb. 665,083, wkłady członków i obcych rb. 8,321,243, redyskonto i specjalne rachunki bieżące pod zastaw weksli i papierów procentowych 2,594,347 rb., korespondencje lora i nostro 863,698 rb., różne rachunki 344,945 rb., zysk 2,535 rb., razem 15,045,461 rb.

### Przeniesienie sklepu z chlebem.

Sklep miejski z chlebem Nr. 5, mieszczący się dotychczas przy ulicy Zawadzkiej Nr. 16, przeniesiony został na ul. Benedykta Nr. 18.

### L. O. S. w Helenowie.

Ciekawy i nader urozmaicony program koncertu symfonicznego L. O. S., który odbędzie się dziś w Helenowie pod dyktando Bronisława Szulca, zawiera Symfonię Mendelssohna Nr. 3 A-moll, zwaną także Szkołą, poemat symfoniczny „Francesca da Rimini” Czajkowskiego, fragment op. „Tannhäuser” p. t. „Grotta bogini Venus” oraz szereg innych arcydzieł muzycznych. O ile pogoda nie dopisze koncert odbędzie się w sali.

### O posady nauczycieli miejskich.

Do biura wydziału szkolnego napływa mnóstwo podań o posady nauczycielskie w szkołach miejskich.

Wydział szkolny nie przewiduje otwarcia nowych szkół w przyszłym roku szkolnym, a zatem za tych wakansów na posady nauczycielskie niema. Wobec tego składanie ofert jest bezcelowe.

### Co odpowiedzieć?

W mieście naszym zostały wywieszone wielkie plakaty, podające w dwóch językach — żydowskim i polskim — treść następującą:

„Żydz! Co odpowiedzieć dzieciom, gdy zapytają was, co uczyniliście dla narodu waszego w obecnej chwili historycznej?”

„Pamiętajcie, iż nigdy jeszcze nie było chwili tak odpowiedniej, jak obecna, do odrodzenia naszej ojczyzny historycznej.”

„Pamiętajcie o Palestynie!”  
Rodzicom polskim nie trzeba zadawać pytania, co odpowiedzą dzieciom swym, gdy te zapytają ich, jak to się układały stosunki w Polsce, gdy ta po wieki niewoli zrywała się do swobodnego i nowego życia.

## Z sądów.

### „Znalezione” konie.

Jak świat starym wykretem usiłovali się wyminąć z rąk sprawiedliwości dwaj wytrawni koniokradzi.

Akt oskarżenia zarzucił 20-letniemu Teofilowi Łuczakowi, uż karaniem 6 miesięcy więzienia za kradzież kur, i 21-letniemu Piotrowi Dziegielewskiemu, że w listopadzie r. u. wyprowadzili ze stajni wólczańską Kwanisa wsi Bogdaniec 2 konie wartości przeszło 1000 rubli. Oskarżeni znajdują się od 22 listopada r. u. w więzieniu śledczym.

Oskarżeni przedstawiają okoliczności sprawy w następujący sposób:

Wspomnianego dnia szli oni bez celu przez as Sarnowski. Nagle dostrzegli 2 konie przywiązane do drzew. Po krótkiej naradzie postanowili odwieźć „znalezione” zwierzęta na łąkach w Puczniewie, licząc, że otrzymają odpowiednią nagrodę. Po drodze spotkali ch. żołnierza i zaarrestowali.

Nieco odmienne światło rzuciło na całą sprawę zeznanie żołnierza Józefa Somki, wezwanego w charakterze świadka. Opowiedział on pod przysięgą, że został oskarżonych wierzchem na szosie. Zapytani o cel podróży, odpowiedzili, że jada do Piorunowa, gdzie oczekują ich ojciec i brat, aby wspólnie zająć się pracą na roli. Przedstawili się oni wtedy, jako rodzeni bracia. Wzięci jednak w ogień krzyżowych pytań przyznali się świadkowi do „znalezienia” koni.

Prokurator niema zaufania do słów oskarżonych i wnosi dla każdego po 1 roku więzienia.

Sąd skazał ich na 1 rok więzienia, zaliczając im 7 miesięcy więzienia śledczego.

### Pomocnik policjanta.

Trzeba być bardzo ostrożnym przy dobieraniu sobie ludzi zaufania. Przekonał się o tem policjant Weber. Zatrzymał on w swoim czasie wóz, jadący z Konstantynowa, na którym siedziało 8—10 żydów. Przedsięwzięta rewizja wykryła na wozie obłożone sekwestrem towary. Ponieważ policjant nie miał czasu osiadcie zająć się przemytnikami, poroził przechodzącego szosa Franciszka Lidę, aby oddał mu zaarrestowanych do pierwszego posterunku. Przechodzeń zgodził się na tą propozycję. Po drodze jednak nie po-

trafił się oprócz kuszaczom go przemytnikom i puścił ich w dalszą drogę, pobrawszy, tytułem odszkodowania, 1 rubla 50 kopiejek. Sprawa się wyjaśniła i Lidę oddano pod sąd.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do winy i prosił ze skrucą o przebaczenie.

Prokurator wnosił o 3 miesiące więzienia. Sąd skazał przysługującego pomocnika policji na miesiąc więzienia, ale przyznał mu okoliczności łagodzące i zawiesił wykonanie wyroku na przeciąg 3 lat.

# Ostatnie wiadomości.

## Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urządowo). Wielka Kwatera Główna donosi 10 lipca wieczorem:

Na zachodzie i na wschodzie nie wydarzyło się nic szczególnego.

## Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urządowo donoszą 10 lipca:

Front zachodni:

Na froncie wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa toczy się dość ożywiona akcja wywiadowcza i artyleryjska.

Pod Stanisławowem wczoraj rano zawrzały nowe walki. Wojska sprzymierzone odparły szereg ataków, jednakże wieczorem pod wzrastającym naporem mas nieprzyjacielskich zostały cofnięte poza dolny wawóz Łukowicy. W ciągu nocy przeciwnik nie następował.

Na północ od Dniestru roszanie zachowywali się dość spokojnie. Nasze oddziały bojowe pracowały z powodzeniem.

Pomiędzy granicą Galicji a morzem Bałtykiem ogień działowy wzmagał się wielokrotnie.

Włoski i południowo-wschodni ter. walk.

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

## Komunikaty francuskie.

Paryż, 10 lipca (Tel. wł.). Urządowo donoszą 9 lipca po poł.

W okolicy na południe od Filain około północy walka artyleryjska dosięgła wielkiej gwałtowności. Niemcy ruszyli do ataku na Pantheon; atak ten doskonale odparto.

Pomiędzy Boselle a występem Cherisy wojska nasze wykonały kontratak na rowy, które nieprzyjacieli zajęli wczoraj. Walka była bardzo energiczna i została stoczona z niezwykle zapalem. Żołnierze nasi złamali silny opór nieprzyjaciela i odrzucili go z czołowych części rowów naszych na frontie około 1500 m. Ten wspaniały sukces przywrócił w posiadanie nasze większą część stanowisk, zdobytych przez nieprzyjaciela w trakcie jego wczorajszego energicznego natarcia pomiędzy Pantheonem a lasem Fro'd Mont. Według nowych doniesień atak ten był wykonany przez oddziały, należące do trzech dywizyj, z poparciem specjalnych kolumn szturmowych, pionierów i oddziałów do miotania płomieni, ogółem przez dwanaście batalionów nieprzyjacielskich. Wojska nasze, których piękna postawa podczas obrony zasługuje na pochwałę, wyrzuciły Niemcom ciężkie straty, jak to potwierdzają zeznania jeńców.

W Szampani rozchwiał się manewr na małe posterunki.

Na lewym brzegu Mozy odparliśmy próby ataków nieprzyjacielskich na zachód od Norte Homme.

W lesie Parroy odbywają się utarczki oddziałów wywiadowczych. Wzięliśmy jeńców.

Paryż, 10 lipca. Urządowo donoszą 9 lipca wieczorem:

Na południe od Filain, jak również około wawoza 304 toczyła się dość ożywiona akcja obu artylerji.

W atakach górnej rozchwiał się w ogniu naszym manewr nieprzyjacielski, wykonany na rowy nasze w lesie Casnech.

Z pozostałego frontu niema nic do doniesienia.

## Sytuacja w parlamencie.

Berlin, 10 lipca. (T. wł.). „Germania” pisze w wydaniu porannym z d. 11 lipca: O godz. 8 wieczorem dowiedzieliśmy się, iż w ciągu dnia dzisiejszego sytuacja zaostriżyła się tak dalece, że w sferach parlamentarnych uważano już ustąpienie kanclerza Rzeszy za nieuniknione.

Plenum parlamentu Rzeszy odbędzie dopiero jutro posiedzenie, lecz z porządku dziennego zostaną zdjęte nader ważne kwestje polityczne, a omawiane będą jedynie drobne projekty i petycje.

Komisja wstrzyma swe obrady dopóki nie wyjaśni się sytuacja wewnętrzna.

Jak dowiadujemy się, pismo „Germania” w dalszym ciągu, rezolucja w sprawie pokoju miała być przekazana bezpośrednio plenum parlamentu i oddana tam pod głosowanie imienne. Sfery parlamentarne przypuszczają, że, wyjąwszy kilka krótkich oświadczeń niektórych stronnictw w parlamencie Rzeszy dyskusja nie wywiąże się.

## Kujencja u kanclerza.

Berlin, 10 lipca. (T. wł.). (Urządowo). Kanclerz Rzeszy po południu przyjmował przywódców różnych stronnictw.

## Zmyslna wiadomość.

Berlin, 10 lipca. (T. wł.). (Urządowo). Doniesienie prasowe o propozycjach, jakie minister spraw wewnętrznych miał uczynić J. C. Mosel, jest, do stwierdzenia czego zostaliśmy upoważnieni, najzupełniej nieprawdziwa i zmyslna.

(Przyp. red.: Minister spraw wewnętrznych miał zaproponować cesarzowi ustąpienie wszystkich sekretarzy stanu i ministrów, łącznie z kanclerzem Rzeszy).

## Finanse rosyjskie a Finlandja.

Lugano, 10 lipca. (T. wł.). „Stampa” turyńska donosi z Petersburga: Prąd separatystyczny sprawia wiele troski. Wartość rubla, równającego się przed wojną 2.60 markom fińskimi, spadła do 1.80 mk. f. Banki fińskie odmawiają przyjmowania rubla jako środka płatniczego, skutkiem czego wszelkie stosunki handlowe pomiędzy Rosją a Finlandją stają się niemożliwymi. Komisja finansowa sejmiku fińskiego 16 głosami przeciwko 5 postanowiła nie zgodzić się na wzięcie udziału w pożyczce rosyjskiej. W sejmie stanowisko Finlandji wyjaśniono zamiarem zapobiegnięcia temu, by Finlandja nie została wciągnięta w katastrofę finansową Rosji. Rosyjski komitet centralny mobilizacji przemysłowej postanowił przedwczoraj wstrzymać wszelkie dostawy wojenne dla przemysłu fińskiego.

## Traktaty nie będą ogłoszone.

Amsterdam, 10 lipca. (Tel. wł.). Prezes ministrów rosyjskich, ks. Lwow, oznajmił, iż tajne traktaty ze sprzymierzeńcami nie zostaną opublikowane. Traktaty, zawarte z Rosją, ulegną zmianom wobec czego sprawa opublikowania ich przestaje być aktualna. Rząd rosyjski decyduje swą w tej sprawie zakomunikował w Londynie.

## Tajne posiedzenie izby gmin.

Londyn, 10 lipca. (T. wł.). Biuro Reutersa donosi: Izba gmin odbyła wczoraj tajne posiedzenie dla omówienia środków obrony przeciwko atakom powietrznym. Przed rozpoczęciem obrad Lloyd George oznajmił, iż zamierza przytoczyć niektóre fakty i cyfry, które byłoby niebezpiecznym i niepożądanym podawać, gdyby członkowie izby nie dali słowa honoru, że nie podaży ich później do wiadomości publicznej. Mógłby złożyć również publiczne oświadczenie, lecz byłoby ono niezupełnym.

## Nieus'raszeni.

Londyn, 10 lipca. (Tel. wł.). Doniesienie biura Reutersa. Na tajnym posiedzeniu izby gmin Lloyd George oznajmił, iż odwiedził okręgi, które ucierniały wskutek ataku powietrznego. Nie dostrzegł nawet śladu paniki i jest przekonany, że naród odważnie patrzeć będzie w oczy niebezpieczeństwu, dopóki Anglia nie pozyska takiej przewagi, iż Niemcy uznają za wskazane poniechanie dalszych napaści.

## Kontrola rządu nad wywozem amerykańskim

Waszyngton, 10 lipca. (T. wł.). Biuro Reutersa donosi: Postanowiono od 15 lipca wprowadzić w życie kontrolę rządu nad wywozem amerykańskim, a 8 b. m. wydane, zostało oświadczenie Wilsona, któ-

re żąda, by do ładowania na okręty najważniejszych artykułów wywozowych koniecznym było specjalne pozwolenie. W objaśnieniu, dołączonym do odezwy, prezydent mówi, iż polityka rządowa winna brać pod uwagę przede wszystkim potrzeby sprzymierzeńców, a wreszcie aprobowanie państw neutralnych, o ile to możliwe. Powiedziano, iż poczynione być winny wszelkie usiłowania dla zapobieżenia temu, by towary przedostać się miały do państw centralnych. Rząd rozważa prawdopodobnie, czy będzie wskazanym wydanie zakazu wywozu wszelkich artykułów żywnościowych na przeciąg 2 miesięcy.

## Niemcy w Brazylii.

Berlin, 10 lipca. (T. wł.). Według urzędowych doniesień z Brazylii, o losie Niemców tamtejszych nie dowiedziano się nie niekorzystnego. Rząd brazylijski zapewnił kilkakrotnie, iż Niemcy korzystać będą w zupełności z ochrony prawa.

## Replika Jorisa.

Kopenhaga, 10 lipca. (T. wł.). Przywódca flamandzkiej delegacji socjalistycznej na konferencję socjalistyczną w Sztokholmie, Joris, bronił się dzisiaj w dzienniku „Soejaledemokraten” przeciwko napaściom dokonywanym nań, jako na rzekomego agenta niemieckiego. Joris pisze m. in.: Jest naturalnie najprostszym sposobem zwalczania danego prądu, którego dziejowego źródła nie zna się, a o którym ma się tylko jednostronne wiadomości. Socjaliści flamandzcy przywykli od dawna do tego, iż każda ich próba, zmierzająca do podniesienia ich narodu, uważana jest za agitację niemiecką. Czy nie byliśmy przed dwu laty świadkami, jak nawet Huysmansa uważano za szpiega niemieckiego? W naszej wielkiej walce kulturalnej nie zadajemy sobie pytania, jak naszą sprawę osądzą Niemcy, Francuzi czy Anglicy, lecz dążymy niezachwianie do naszego celu i mamy wyłącznie na względzie interesy proletariatu flamandzkiego, deptanego bezwzględnie od r. 1830.

## Z terenów walk.

Berlin, 10 lipca. (T. wł.). Pod datą dzisiejszą donoszą, co następuje: Artylerja niemiecka w d. 9 lipca odpowiadała skutecznie na maskowany ogień nieprzyjacielski i z widocznym skutkiem dosięgła po wielokroć stanowisk artyleryjskich nieprzyjacielskiej. Podczas ostrzeliwania upatrzonych punktów w Armen-tiers wywołano pożary fabryk. Na froncie Arras 9 lipca przed południem silne nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze po półgodzinnym zalewie ogniowym uderzyły na rowy nasze na wschód od Loos oraz na nasze przednie stráže na północ od strumienia Souchez, musiały jednak cofnąć się ze stratami pod działaniem ognia naszego. Na północ od Aubert i wzdłuż drogi Arras — Douai odparto nad ranem patrol nieprzyjacielski, oraz silny oddział wywiadowczy, który w nocy z 9 na 10 lipca usiłował przedrzeć się na północ od Fresnoy. Na obszarze St. Quentin toczy się w różnych punktach silna akcja ogniowa. Na froncie Aisne w dn. 9 lipca naogół panował spokój, a francuzi jedynie na południe od Corny utrzymywali gwałtowny ogień od wczesnego rana; za to w nocy na 10 lipca wzmożyła się działalność artylerji nieprzyjacielskiej na całym froncie po obu stronach Corny.

Atak francuski, podjęty około godz. 9 wiecz. na stanowiska nasze na wschód od Corny, rozchwiał się zupełnie, podobnie jak atak, który francuzi podjęli o g. 11 m. 30 wiecz. na stanowiska nasze na południe od Courtencen. W nocy na 10 lipca o g. 2 m. 20 nad ranem odparto silny patrol nieprzyjacielski w okolicy fermy Mennojean.

W Szampani zachodniej — wobec dżdżystej pogody w ciągu dnia toczyła się dość słaba akcja bojowa; dopiero pod wieczór i nocą wzmożył się ogień działowy na północ od Reimsu i doszedł do szczególnie silnego napięcia na wschód od Reimsu oraz w okolicy Prosnas. Manewr w pobliżu linii St. Hilair — St. Souple, o którym donoszono z wieży Eiffla, nie miał miejsca.

Na froncie wschodnim w różnych punktach wzmożyła się akcja bojowa. — W okolicy Brzezan i Zborowa spotęgował się ogień artylerji nieprzyjacielskiej, podczas gdy baterje nasze prowadziły skuteczną akcję ogniową. W pobliżu Kocowy (?) zaobserwowano silne wybuchy o niszczącym działaniu. W górach toczyła się umiarkowana akcja artyleryjska. — W wielu punktach odparto patrol nieprzyjacielski.

**Dr. Jan ALAPIN**

Przyjmuje do 1 pp. i od 4—6 w.

h. star. ord. szpł. św. Łazarza  
Chor. wener. i skór. nie-  
moje płogowa  
Warszawa  
ul. Królewska 22



## Pamiętnik Konstantego Wolickiego

z roku 1881 o poselstwie, sprawowanym z polecenia rządu polskiego do Francji i Konstantynopola.

(Dokończenie).

Me powiedziawszy na to ni słowa, spojrzalem z odcieniem wzdrygi na Sebastiana i wyszedłem, a noga moja odtąd już w domu jego więcej nie postąpiła. Zrażony zachowaniem się rządu zwróciłem się od tej chwili do lewicy. Błagałem Lafayette'a, Bignona, Lamarqua i innych o wstawienie się za Polską. Uczynili to szczerze i z przekonaniem, a pisma francuskie w tym samym sensie odewały się zgodnym chórem. Skutek był ten, że niebawem ministerjum poczęło okazywać nam przychylniejsze usposobienie. Tak układały się rzeczy na korzyść naszą, gdy nagle ustąpienie Chłopińskiego zadało sprawie polskiej w opinii ogółu cios śmiertelny.

Jednakże zwycięstwa nasze i zdetronizowanie cara jako króla Polski dźwignęły znowu na duchu przyjaciół Polski. Sebastiani nazwał zdetronizowanie cara czynem szalonym, który w następstwach swych wszelką próbę, podjętą w celu załagodzenia zatargu rosyjsko-polskiego w niwecz obróci. Byłem już wtedy gotów do wyjazdu z Paryża, gdyż zapowiedziani mi byli jako posłowie generał Kniaziewicz, hr. Plater, przedstawiłem więc Sebastianiemu na razie Morawskiego. Wyraziłem mu też ubolewanie, że nie powiedziano mi o awansie, abym mógł przeszkodzić przyjęciu uchwały przez Sejm, lub ją odwrócić do pory stosowniejszej. Zażądałem ustanowienia agenta francuskiego w Krakowie, któryby pośredniczył między Francją a Polską; Sebastiani sprzeciwił się temu i oświadczył mi, że tamtejszy konsul francuski zadaniu podobnemu zupełnie sprostać potrafi. Wtedy poprosiłem choć o tę przysługę, aby kurier, którego Sebastianin zamierzał wysłać do Polski, również i moje depeche zabrał; — znowu mi odmówił.

Udałem się następnie do Anglii celem popieszczenia wysyłki broni. Zastałem tam margrabiego Wielopolskiego, oddanego sercem całemu sprawie naszej, jednakże ministerjum Greya okazało się, jeszcze więcej chłodne wobec nas, niż rząd francuski! Przekonałem się wtedy, jak bardzo skłonni jesteśmy oddawać się złudzeniom! Miałem kilku generałów i oficerów przewieźć z Francji do Polski. Ci jedyni stawiali warunek, by rząd francuski dał im poufnie zapewnienie, że ich z tego powodu z listy służbowej nie wykreśli! Nawet tak skrótnego żądania nie chcieli spełnić. Jeden z marszałków zapewniał mnie, na piśmie, że na wyraźne wezwanie Rządu Narodowego do Polski podąży. Z piśmie tem udałem się w drogę w połowie marca. Naówczas spotkał mnie Aleksander Walewski z rozkazem udania się do Konstantynopola. Powierzywszy więc pismo owe wraz z innymi dokumentami Janowi Czapskiemu, udałem się z Linowskim i pułkownikiem Komierowskiem do Konstantynopola.

Tam okazano nam bardzo żywe i szczerze zainteresowanie się sprawą polską. Udał się nam najsamprzód do Guilleminota. Jak wielkie jednakże było zdumienie nasze, gdy powiedziano nam, że Sebastiani — wbrew zapewnieniom swym — nie tylko nie polecił nas wcale przedstawicielowi rządu francuskiego w Konstantynopolu, lecz przeciwnie ambasadora tamtejszego odwołał z powodu przychylności dla Polski kroków, przedsięwziętych u Porty otomańskiej w zgodzie z honorem i godnością Francji. O staraniach swych, podjętych w sprawie polskiej, powiadomił nas Guilleminot, jak również i o tem, że rosjanie, wykrywszy tajne owe układy, posłali skargę na niego do Paryża. Cały Konstantynopol ulegał przepiętnemu wpływowi ministra rosyjskiego. Pomimo to uzyskaliśmy w dniu 2-go czerwca posłuchanie u ministrów. Ci okazali nam życzliwość swą i współczucie, lecz wobec bezczynności Anglii i Francji nie mogli zdobyć się na odwagę wystąpienia czynnego po stronie Polski.

Dnia 3-go czerwca oddałem na audyencji ponownie list mój uwierzytelniający i przedłożyłem notę o zadaniach polskich. Na to dał mi tę samą odpowiedź, co dnia poprzedniego, lecz przy tem zapewniono mnie, że nota moja przedłożona będzie sułtanowi. Na trzeciej audyencji, dnia 15-go czerwca, podałem nową notę. Odpowiedź brzmiała: „Porta wszystko uczyni, cokolwiek uczynić będzie mogła, aby sprawę polską poprzeć“.

Obecność naszą ukrywaliśmy w tajemnicy, gdyż Porcie zależało na tem, aby nie dobiegło się o naszem poselstwie. Internuncjusz z Gironi jednakże powiadomił Portę o naszej bytności i ostrzegł, aby się w żadne układy z nami nie wdawała. Na czwartej audyencji, 25-go czerwca oddałem stosownie do rozkazu Rządu Narodowego, trzecią notę sądzającą o formalnego uznania Polski. Otrzymałem odpowiedź: „Turcja nigdy rosbiorów Polski nie umiała, dla niej więc Polska i nadal istnieć nie przestala. Turcja gotowa jest nawet, na skutek życzeń polaków, dopełnić żądanej formalności co do uznania Polski, jeżeli tylko Francja pierwszy krok w tym kierunku uczyni“. Za radą ministrów francuskich, którzy okazali wobec mnie

najszczerszą życzliwość dla Polski, opuściłem 12-go lipca Konstantynopol, otrzymawszy od nich na drogę pismo pełne uznania dla szlachetności sprawy naszej. O każdym kroku moim informowałem posła francuskiego.

### DODATEK.

W układach Wolickiego pośredniczył Seraskier pasza. Noty Wolickiego znane są nam z tłumaczenia, dokonanego na podstawie tekstu tureckiego. Pierwsza nota Wolickiego wzywa Turcję do odmówienia wykład, zastrzeżonych w traktacie adrianopolskim i do wykonania demonstracji wojskowych. Do tej noty dołączył Wolicki notę poufną, w której radzi Porcie, by wezwała Francję i Anglię do takiej samej interwencji na rzecz Polski, jak ją przedtem uczyniła dla Grecji i Belgji, aby oba mocarstwa stanęły na czele akcji na korzyść Polski. Dalej prosił Wolicki, by sułtan zwrócił się do cara Mikołaja I z wezwaniem do odbudowania Polski. Wolicki przytem w świetnych barwach przedstawił Porcie dzielność jej wojsk i wskazał na to, że rosjanie właśnie wzniecają zaburzenia w Albanji. Obie noty, podpisane przez Kniaziewicza i Platera, wręczone zostały Porcie 2-go czerwca. Prócz tego wręczył Wolicki jeszcze dalsze noty podpisane przez siebie, jako chargé d'affaires polskiego Rządu.

Za zbrodnię poczytano Guilleminotowi notę, podaną Porcie w interesie Polski. Złożono go za to formalnie z urzędu, choć sam o zwolnienie ze służby dyplomatycznej poprosił.

## Dział ekonomiczny.

### Nowy podatek od zysków wojennych.

Rząd austriacki wniósł do Izby posłów nowelę do ces. rozporządzenia z kwietnia 1916 r., zaprowadzającego podatek od zysków wojennych. Rozporządzenie to miało na celu nałożyć osobną daninę na zyski, ujawniające się w trzech latach od 1914 do 1916; obecna nowela jest uzupełnieniem tego rozporządzenia, dodaje jeszcze zyski z r. 1917. Wyższe zyski z r. 1917 opodatkowano według nowych zasad, mianowicie obciążenie zwyczajnego dochodu jest większe, niż przy dotychczasowym podatku, i progresja jest ostrzejsza.

Zwiększony dochód jednostek już przez to traktuje się inaczej, niż dotąd, że za podstawę przyjmuje się nie 10.000 kor., lecz 6.000 kor., jako minimalny dochód pokojowy. Dalej obciąża się każdy zwiększony dochód, jeżeli przewyższa 2.000 kor. (nie jak dotychczas 3.000 kor.). Jeżeli więc np. komu wymierzono podatek za r. 1914 na podstawie dochodu 2.600 kor., uzyskanego w r. 1913, i jeżeli dalej za r. 1918 wymierzono mu podatek dochodowy na podstawie dochodu 8.200 kor., osiągniętego w r. 1917, to obywatel taki już musi płacić podatek od zysków wojennych, ponieważ ów dochód pokojowy (będący co prawda przeciętną z lat 1911 do 1913) w celu wyszukania zwyczajnego dochodowego przyjmuje się teraz na 6.000 kor., tak że dochód z r. 1917 przewyższa dochód pokojowy o 2.000 kor. Dotychczas dochód wojenny 13.000 kor. był wolny od podatku od zysków wojennych, teraz zniżono ten dochód na 8.000 kor.

Podatek od towarzystw uległ tak samo ostrzejszej progresji, jak podatek wymierzany jednostkom; wzrasta on u towarzystw krajowych do 50 procent (dotąd do 35 proc.). Ponieważ zastosowanie stawek procentowych zależy od rentowności kapitału zakładowego, jest rzeczą ważną, że według noweli nie można już wliczać do tego kapitału tych wszystkich kwot, które można było wliczać według dotychczasowego rozporządzenia wykonawczego. Zasadnicze znaczenie ma postanowienie, że przy nowych wpłatach na kapitał (powiększenia kapitału) w latach 1916 i 1917 należy badać, czy przyjęcie tych kapitałów było naprawdę potrzebne do podtrzymania lub rozszerzenia interesu, ponieważ skarb państwa nie powinien ponosić uszczerbku przez t. zw. rozwodnienie, które niepotrzebnie zmienia podstawę do obliczenia rentowności. Z tych samych motywów minister skarbu zastrzegł sobie także wymierzanie okresów kupieckich, do których ma być zastosowana nowa ustawa.

Nowela wspomina o możliwości zastosowania przy tym podatku metod, dotyczących podatku osobistego. Nowela ta ma na myśli opublikowane w marcu b. r. ces. rozporządzenie, które zastrzyżło kary za ukrywanie dochodów, podpadających podatekowi, dopuszcza jednak amnestję przy poprawianiu pewnych błędów w poprzednich zeznaniach.

Dienniki wiedeńskie, omawiając powyższą nowelę, piszą, że rząd popadł w zbytnią zależność od wielkiego kapitału z powodu pożyczek wojennych i podnoszą, jako rzecz smutną, że dotychczasowy podatek przyniósł tylko 125 milionów koron. Tak wielka instytucja finansowa, jak wiedeński Bankverein, mający olbrzymie zyski, zapłacił tylko 100.000 kor. Podnoszą też brak odpowiedniej kontroli i kar.

### Położenie finansowe Francji po wojnie.

Zadne z państw, biorących udział w teraźniejszej wojnie nie poniosło takich strat, jak Francja. W kraju tym najbogatsze prowincje zostały doszczętnie zniszczone, kwiat mężczyzny poległ na polach bitew. O zły stan finansów świadczy to, że przez 35 miesięcy wojny moratorium trwa w dalszym ciągu.

Zaliczki wydane państwu sprzymierzonemu wynosiły do dnia 30 czerwca sumę 87 miliardów franków.

Jakimi środkami rozporządza rząd francuski, będąc zmuszony pokrywać takie zapotrzebowanie? 31 stycznia b. r. podatki wpłynęły w sumie 10 miliardów. Dług z pożyczek z ustalonym terminem 7,8 miliardów, a skonsolidowany dług wyniósł 21,7 miliardów. Do tego zalicza się dług przejęciowy w wysokości 13,5 miliardów, a także zaliczki dla skarbu w wysokości na 8,5 miliardów, — razem 61,5 miliardów. Poniżej podajemy przypuszczalny budżet Francji po wojnie:

|                                                                                                                           |                    |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------|
| Normalny budżet (włącznie z procentami przedwojennego długu publicznego, który 1 stycznia 1914 r. wynosił 33,5 miliardów) | 5,500,000,000 fr.  |
| 5% od długu pożyczek z ustalonym terminem, skonsolidowany dług, przejęciowy dług i zaliczki na skarb                      | 2,600,000,000 fr.  |
| 5% od 20 miliardów, jako na sumę, której wydatki są przewidziane i która będzie pokryta przyszłymi pożyczkami:            | 1,000,000,000 fr.  |
| emerytura dla uczestników w wojnie:                                                                                       | 1,500,000,000 fr.  |
| 5% od sumy 10 miliardów koniecznej na pokrycie strat wojennych:                                                           | 500,000,000 fr.    |
| reformy w państwie i t. p.                                                                                                | 500,000,000 fr.    |
| razem:                                                                                                                    | 11,600,000,000 fr. |

Należy zauważyć, że 5% przy takich olbrzymich sumach jest stopą procentową niewielką i bardzo możliwą, że będzie podwyższoną. O ile Francja będzie dłużej prowadziła wojnę, należy doliczyć 125 milionów fr., jako procent od sumy 3 miliardów, stanowiący miesięczny koszt prowadzenia wojny.

Na ostatnim posiedzeniu parlamentu ocenił minister finansów dochody Francji na sumę 35 miliardów. Ocena ta jest zbyt optymistyczna, możliwa, że za podstawę do tych obliczeń przyjęto przedwojenne dochody Francji. A więc Francja będzie musiała przesłać ⅓ dochodów wydać na pokrycie budżetu. Takim jest finansowy wynik wojny dla Francji.

(e) W warszawskiej kasie pożyczkowo-oszczędnościowej, przy ul. Jasnej nr. 24 odbyło się wczoraj ogólne zebranie członków pod przewodnictwem p. Wł. Funkensztejna. Bilans za rok 1916 wykazuje 2842 członków, którzy są winni w pożyczkach 488.057, a mają udziałów 137.055. Zobowiązania kasy sięgają 337.268 rubli. Stosownie do 79 i 81 paragrafów ustawy zalegającej w opłacie pożyczki w ogólnej sumie rb. 119.122 zostały odpisane i w ten sposób ujawniła się strata rb. 107.892. Ażkolwiek odpisy na pożyczki są duże, to jednakże znaczna część dłużników jest ewakuowanych do Rosji (oficerowie, urzędnicy, kupcy) i jest nadzieja, iż po wojnie zobowiązania swoje zapłacą. Wszystkie nasze kasy pożyczkowo-oszczędnościowe są w jednakowym położeniu: Z jednej strony brak wpływów z pożyczek a z drugiej żądanie wypłat. I dłużnicy i wierzyciele są w takim stanie, iż pierwsi płacić nie mogą, wskutek braku normalnych dochodów, a drudzy z tej samej przyczyny muszą oszczędności swoje odbierać. Na takim podłożu kasy nasze lawirują, czekając lepszej przyszłości, lub pomocy finansowej ze strony państwa polskiego, albo wreszcie jakiejś wielkiej akcji społecznej, ochraniającej oszczędności jaknajbardziej. Wybory powołały do Rady, zmniejszonej do 5 osób, ponownie p. Maksymiljana Wisła, wicedyrektora Banku Handlowego w Warszawie, a do Zarządu pp. Edwarda Dutlingera, adw. Zdzisława Nowickiego i dyr. Zdzisława Prażmowskiego.

(e) Wydatki wojenne. W preliminarzu budżetowym za r. 1917/18 angielscy przewidywali dzienny koszt wojny na 5 ½ milionów funtów, jednakże w pierwszych tygodniach nowego roku finansowego wydatki te doszły do 8 milionów funtów szterlingów dziennie. Tymczasem w Niemczech wydatki pozostały prawie niezmiennione, bo wynosiły w r. 1916 po 2 milardy marek miesięcznie a w r. b. po 2,6 miljarda, gdy na podstawie powyższych danych koszty miesięczne Anglii dochodzą do 4 ¼ miljarda marek prawdopodobnie do finansową pomocą dla państw zaprzyjaźnionych. Ogólny narodowy dług Anglii obliczony został w końcu marca 1917 na 3,854 milionów funtów a do końca r. b. dojść musi do 5,000 milj. funtów czyli do 100 miliardów marek!

(e) O niemieckich finansach pisze tygodnik ekonomiczny holenderski, wskazując na powiększenie się w czasie wojny niczem nie zmniejszonego majątku narodowego Niemiec o 75 miliardów marek przy dotychczasowych kosztach wojny 80 miliardów marek, co stanowi zaledwie 20% r. 400 miliardów ocenione-

go majątku Niemiec. Z tych 80 miliardów zginęły bezpowrotnie tylko materiały wojenne, gdyż wszystko inne jak: robocizna, żółd, zysk i t. d. idą na dobro majątku narodowego, Niemcy bowiem nic z zagranicy nie sprowadzają. Kursy pożyczek niemieckich stoją wyżej kursu emisyjnego, gdy angielskie 10% niżej są notowane.

(e) Odeski Bank kupiecki nie ciesząc się przed wojną wielkim zaufaniem, jako kreacja dwóch „macherów“ Rubinstejna i Łazarsza Gurewicza, powiększył obecnie swój kapitał o 12 milionów a centrala banku przeniesioną została do Petersburga. W Moskwie, Londynie, Paryżu, Genewie będą otwarte oddziały, a instytucja zostaje zamienioną na „Rosyjski bank dla handlu i transportów“.

## GIEŁDY.

Berlin, 10 lipca. Notowania kursów dewiz za wypłatę telegraficzną.

|                | placono | żądano |
|----------------|---------|--------|
| Nowy-York      | 277 ¾   | 278 ¼  |
| Holandja       | 192 ½   | 193    |
| Dania          | 202 ¼   | 202 ¾  |
| Szwecja        | 196 ¾   | 197 ¼  |
| Norwegia       | 133 ¾   | 133 ¾  |
| Szwajcaria     | 64.20   | 64.30  |
| Austro-Węgry   | 80 ½    | 80 ½   |
| Bułgaria       | 20.25   | 20.35  |
| Konstantynopol | 125 ½   | 126 ½  |
| Madryt         |         |        |

| Nowy-York, 7 lipca     | 7/7   | 6/7    |
|------------------------|-------|--------|
| Weksle na Berlin       | —     | —      |
| „ Paryż                | 5.75  | 5.7750 |
| „ Londyn               | 4.72  | 4.72   |
| Canadian Pacific       | 158 ½ | 158 ¾  |
| Anaconda Copper Mining | 80 ¾  | 79 ¾   |

| Wiedeń, 6 lipca. | 6/7    | 5/7    |
|------------------|--------|--------|
| Czeki na Berlin  | 155.75 | 155.75 |
| „ Amsterdam      | 430.   | 429.   |
| „ Zurych         | 207.50 | 206.75 |
| „ Sofię          | 127.50 | 127.50 |
| „ Nowy-York      | 864.   | 864.   |
| „ Petersburg     | 325.   | 325.   |
| „ Sztokholm      | 304.25 | 302.75 |

| Amsterdam, 6 lipca. | 6/7     | 5/7    |
|---------------------|---------|--------|
| Czeki na Berlin     | 33.625  | 33.575 |
| „ Londyn            | 11.54 ¼ | 11.535 |
| „ Paryż             | 42.15   | 42.175 |
| „ Wiedeń            | 21.30   | 21.25  |
| „ Kopenhage         | 70.75   | 70.60  |
| „ Sztokholm         | 74.80   | 74.45  |
| „ Nowy-York         | 242.87  | —      |
| „ Szwajcarję        | 51.75   | 51.25  |

### Giełda warszawska.

11 lipca.

Napływ obfitego materiału niekorzystnie wpłynął dziś na kurs 5 proc. Listów m. Warszawy. Obniżyły się one dość znacznie wobec braku popytu. Listy Ziemskie utrzymały kurs wczorajszy. Inne papiery bez ruchu.

| Papiery procentowe.                     | TRANZAKCJE. |
|-----------------------------------------|-------------|
| 6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915 | 208.50      |
| 6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916 | —           |
| Listy zast. Ziemskie 4 i pół proc.      | 219.50 219  |
| Listy zast. Ziemskie 4 proc.            | —           |
| Listy zast. m. Warszawy 5 proc.         | 203.50 203. |
| Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.   | 182.50      |
| Renta                                   | —           |
| Serie ros.                              | —           |
| Ruble 100. Korony 63.25.                |             |

Sztokholm, 9 lipca.

Ruble w stosunku arbitrażowym spadły: 100 R. = 143.10 marek.

Berlin, 9 lipca.

4 ½ % Listy Zastawne Ziemskie 100.25 rb. podług parytetu 216.

### Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

| Data        | Temp | Pogoda   | Opady  | Maks. Min. | Uwagi                           |
|-------------|------|----------|--------|------------|---------------------------------|
| 9/VII 2 pp. | 20,0 | wiatr    | 38 mjm | 22,5       | Po poł. wiatu z dużym deszczem. |
| 9/VII 9 pp. | 16,8 | deszcz   |        | 13,5       | —                               |
| 10/VII 7 r. | 14,8 | ¼ zachm. |        |            | —                               |

Pogoda:

Niebo znacznie zachmurzone. Wiatr z deszczem.

Zapowiedź na środę 11 lipca:

Pochmurnie i deszczowo. Stosunkowo chłodno

Redaktor odpow. Aleksander Białkowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI  
I. E. ZAWIAŁOWSKI



# Ogłoszenie.

Do naszego rejestru firmowego, działu A, zapisano następujące firmy:

Pod numerem 168 „B-cia Ignatowicz (Gebr. Ignatowicz)“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 96. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 3 lutego 1914 r. Wspólnicy kupcy Julius Ignatowicz i Karol Ignatowicz w Łodzi, Przejazd 16. Wszelkie zobowiązania uprawniony jest do podpisywania sam Julius Ignatowicz pod stemplem firmy „Bracia Ignatowicz“.

Pod numerem 169 „M. Lewandowski“ z siedzibą w Łodzi, Długa 10, właściciel kupiec Mieczysław Lewandowski w Łodzi, Długa 10.

Pod numerem 170 „Józef Szczeciński“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 17, właściciel kupiec Józef Szczeciński w Łodzi, Piotrkowska 17. Na mocy intercyzy ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Małką z domu Toronczyk wspólność dorobku.

Pod numerem 171 „Abr. I. Rosenblum“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 38, właściciel Abram Icek Rosenblum, właściciel hotelu w Łodzi, Piotrkowska 38.

Pod numerem 172 „Bristol“ A. Lewin“ z siedzibą w Łodzi, Konstantynowska 30, właściciel kupiec Abram Icek Lewin w Łodzi, Cegielniana 10. Na mocy intercyzy ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Leją z domu Opatowska wspólność dorobku.

Pod numerem 173 „A. Tobias“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 3, właściciel jubiler Abel Tobias w Łodzi, Piotrkowska 3. Na mocy intercyzy z dn. 1/13 lutego 1886 r. ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Rozalją z domu Gutentag wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 174 „N. Richter“ z siedzibą w Łodzi, Miłsza 26, właścicielka panna Natalia Richter w Łodzi, Miłsza nr. 26.

Pod numerem 175 „J. Nowakowski“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 9, właściciel szewc Jakób Nowakowski w Łodzi, Piotrkowska 9.

Pod numerem 176 „David Marcus“ z siedzibą w Łodzi,

Piotrkowska 59, właściciel kupiec David Marcus w Łodzi, Piotrkowska 59.

Pod numerem 177 „Sukcesorowie F. Meyera“ z siedzibą w Łodzi, Główna 59, właśc. przemysłowy Stefan Bielecki w Łodzi, Główna 59. Na mocy aktu z d. 4/17 października 1912 r., sporządzonego przed rejentem Trojanowskim, Emilja Meyer, właścicielka dystylarni, miodosytu i składu win, pod firmą „Sukcesorowie F. Meyera“, sprzedała przedsiębiorstwo swoje, z prawem używania firmy, Stefanowi Bieleckiemu i Franciszkowi Winnickiemu. Aktem zaś z dnia 3 kwietnia 1917 roku, sporządzonym przed rejentem Nieznańskim, spółka między Bieleckim a Winnickim została dobrowolnie rozwiązana i przedsiębiorstwo wraz z prawem używania firmy przeszło na wyłączną własność Stefana Bieleckiego.

Pod numerem 178 „A. Weingarten“, z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 10, właściciel kupiec Aron Weingarten w Łodzi, Zawadzka 34.

Pod numerem 179 „L. Schierem, właśc. B. Najdycz“, z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 8, właściciel kupiec Berko Najdycz w Łodzi, Długa 2.

Pod numerem 180 „I. Baumgarten“, z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 91, właściciel kupiec Ignacy Baumgarten w Łodzi, Piotrkowska 87. Na mocy intercyzy z dnia 23 grudnia (5 stycznia) 1909/1910 roku ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Stanisławą z Kapuścińskich podzielnosc majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 181 „F. Futerman“, z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 28, właściciel kupiec Fischel Futerman w Łodzi, Wschodnia 45. Na mocy intercyzy z 1882 roku ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Szprincą-Chają, z domu Billauer, wspólność dorobku.

Pod numerem 182 „Z. Krzyżanowski“, z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 79 i Główna 1, właściciel cukiernik Zygmunt Krzyżanowski w Łodzi, Piotrkowska 79.

Pod numerem 183 „Samuel Weinberg“, z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 58, właściciel bankier Samuel Weinberg w Łodzi, Piotrkowska 58. Na mocy intercyzy ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Florą, z domu Wasserzweig, podzielnosc majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 184 „Pałast Hotel“, z siedzibą w Łodzi, Dzielna 36, właściciel Leopold Dobrzyński, właściciel hotelu w Łodzi, Dzielna 36. Właściciel firmy z żoną Adelą, z domu Mejlis, zawarł przed 20 latami intercyzę, ale treści jej nie pamięta.

Pod numerem 185 „R. Gutmann“, z siedzibą w Łodzi, Dzielna 9, właściciel fabrykant parasoli Ruwen Gutmann w Łodzi, Dzielna 9.

Pod numerem 186 „K. Szopska“, z siedzibą w Łodzi, Dzielna 3, właścicielka wdowa Klandja Szopska w Łodzi, Dzielna 3.

Pod numerem 187 „R. L. Żelichowski“, z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 19, właściciel kupiec Rubin Leib Żelichowski w Łodzi, Piotrk. 19.

Pod numerem 188 „M. Halpern“, z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 64 i Juliusza 36 (fabryka), właściciel kupiec i fabrykant Moses Chaim Halpern w Łodzi, Widzewska 88. Na mocy intercyzy ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Fanny, z domu Gülsburg, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 189 „Gottlieb Teschner“, z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 34, właściciel kupiec Gottlieb Teschner w Łodzi, Piotrkowska 34. Właściciel firmy z żoną Marianną, z domu Klingbell, zawarł intercyzę, treści której nie pamięta.

Pod numerem 190 „A. Wiedemann“, z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 81, właściciel majster kapelusznicy Adolf Wiedemann w Łodzi, Piotrkowska 81.

Pod numerem 191 „Seidler et Co“, z siedzibą w Łodzi, Wschodnia 49. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 3 stycznia 1916 roku. Wspólnicy Szulim Seidler i Abram Szeinsilber, kupcy w Łodzi, pierwszy: Wschodnia 49, drugi: Brzezińska 25. Spółka zarządza sam Szulim Seidler, który samodzielnie podpisuje pod stemplem firmowym wszelkie zobowiązania i inne dokumenty firmy.

Łódź, dnia 23 czerwca 1917 r. 6340—R

Wydział rejestracyjny  
przy Cesarско-Niemieckim Sądzie Okręgowym.

Świeżo palona **KAWA** poleca

**TEODOR WAGNER**, ul. Piotrkowska № 213.

Elektryczna palarnia kawy i skład towarów kolonialnych.  
5830—20—7 Skład otwarty od 9—12 i od 2—6.

Tow. Akc. Handl. Przem.

**Ł. J. Borkowski**

Łódź, ul. Widzewska Nr. 60.

poleca ze składni wagonowo materiały budowlane:

Cement, Belki żelazne, Wapno,

**Dachówkę**

cementowo-azbestową i glinianą.

## Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 12 lipca 1917 r., z licytacji publicznej in alius zostaną sprzedane następujące przedmioty:

- o godz. 8 m. 30 przed poł., ul. Zimmera 29: 3 szafy do rzeczy, 2 stoły, 1 fotel, 2 kredensy kuchenne, 1 lustro, 1 wagę decymalną z ciężarkami, 1 wóz;
- o godz. 8 m. 45 przed poł., ul. Nowaka 27: 1 szafa do rzeczy, 1 szafa kuchenna;
- o godz. 9 przed poł., ul. Nowaka 24: 1 szafa do książek, 1 stolik uocny, 1 waga z ciężarkami, 1 stół, 1 lustro, 1 duża szafa na towary;
- o godz. 9 m. 15 przed poł., ul. Nowaka 17: 2 kilimki, 1 komoda, 1 kanapa, 10 warsztatów tkackich, 1 rower dziecienny, 1 szafa do rzeczy, 2 stoły, 4 krzesła, 1 regulator;
- o godz. 9 m. 30 przed poł., ul. Nowaka 7: 1 lodownia, 1 komoda, 1 półki kuchenne, 1 stół do heblowania;
- o godz. 9 m. 45 przed poł., ul. Nowaka 6: 1 wielki wóz kryty;
- o godz. 10 przed poł., ul. Aleksandrowska 38: 1 szafa do rzeczy, 1 kredens kuchenny;
- o godz. 10 m. 15 przed poł., ul. Aleksandrowska 33: 1 szafa do rzeczy;
- o godz. 10 m. 30 przed poł., ul. Aleksandrowska 25: 1 kanapa, 1 lustro, 1 komoda, 1 szafa oszklona;
- o godz. 11 przed poł., ul. Aleksandrowska 18: 2 szafy do rzeczy, 1 regulator, 1 stół;
- o godz. 11 m. 15 przed poł., ul. Aleksandrowska 11: 2 szafy do rzeczy, 1 szafa oszklona z drobiazgami, 1 kredens kuchenny, 1 stół rozsuwany;
- o godz. 11 m. 30 przed poł., ul. Konstantynowska 5: 1 kredens, 1 biurko, 1 krzesło, 1 maszyna do szycia, 1 regular, 1 lampka wisząca, 1 krzesło wysiętane, 3 stoliki, 1 komoda, 1 stół nocny, 1 kanapa;
- o godz. 11 m. 45 przed poł. ul. Nowomiejska 10: 1 lustro, 1 stół, 1 maszyna do szycia, 3 kapy pluszowe, 1 szafa kuchenna, 2 lampy wiszące, 1 kredens kuchenny, 5 półt, 1 regulator, 1 waga.

**Biuro Wykonawcze**

4412—1 przy Ces.-Niem. Prezydium Policji.

## Licytacja przymusowa.

W czwartek, d. 12 lipca r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus:

- 1) o godz. 8 1/2 przed poł., ul. Widzewska 78: 2 szafy do ubrań, 1 sofę, 1 zegar, 1 chodnik linoleumowy;
- 2) o godz. 11 przed poł., ul. Nawrot 59: 1 szafa sklepową, 1 stół sklepowy, 4 stoły;
- 3) o godz. 11 1/2 przed poł., ul. Piotrkowska 54: 2 maszyny do szycia, 1 zegar ścienny, 1 stół sklepowy, 1 półkę i inne przedm.;
- 4) o godz. 11 1/2 przed poł., ul. Skwerowa 22: 1 lustro, 1 sofę, 1 zegar i urządzenie sklepowe.

**Białyceczek,**

Komisarz sądowy w Łodzi.

6414—1—1

## Licytacja.

Wyznaczona została sprzedaż ruchomości na: 11 Lipca 1917 r. przy ul. Pańskiej Nr. 29, meble oszkarowane na Rb 62.—  
Komisarz Sądowy: **Hykiet.**

**PEDOLIN-MOTOR**  
płyn na odleśki  
wyrób Warsz. Towar. Akc.  
**MOTOR**  
Sprzedaż w Aptekach  
składach aptecznych.

0+11—1—1

Do  
**P. P. Kolektorów**  
loterii kl. R. G. O.  
Składam kaucję  
za losy  
**II lot. kl. R. G. O.**  
Warunki dostępne.  
Kol. lot. kl. R. G. O.  
**M. Zalbe**  
Cegielniana 57.  
(między 2—3 po poł.).  
6.98—5—2

**Lekarz-Dentysta**  
**R. Elefant**  
mieszka obecnie  
**Przejazd 30.**  
6376—3—1

## List gończy.

Jan Horonziak, były robotnik przędzalni, ostatnio bez zajęcia, zajmował się niekiedy faktorstwem przy handlarzach bydlęmi, urodzony 12 grudnia 1884 roku w Brodni, pow. tureckiego, ostatnio zamieszkały w Łodzi, ul. Julianowska № 6, obecnie niewiadomego pobytu, wzrost średni, postawa silna, włosy rzadkie, ciemno-blond, wąs mały, broda mała z rozdziałem ciemno-blond, obecnie przypuszczalnie bez brody, twarz brunatna, kości policzkowe wystające, oczy niebieskie, brwi czarne, nos szeroki, uszy średnie, usta średnie, zęby wszystkie, nie

rażące; podbródek szeroki, ręce i nogi zwykłe, chód trochę ociężały, mówi po polsku i trochę po rosyjsku, szczególne oznaki i wykwicia—niema; ubranie: czarne spodnie, jasna kamizelka i marynarka, buty z cholewami.

Przeciwno opisanemu, który się ukrywa, wyznaczony został areszt śledczy za bardzo ciężkie obrażenia cielesne, uczynione w Łodzi dn. 9 marca 1917 r.

Uprasza się o aresztowanie go i dostawienie do więzienia przy ulicy Miłsza w Łodzi i o natychmiastowe zakomunikowanie do tutejszych aktów 4 J. 566/17.

Łódź, d. 27 czerwca 1917 r.

Cesarско-niem. pierwszy prokurator

**DACHÓWKI DRENY** w różnych wielkościach poleca  
**K. Kawecki i S-ka.** Łódź, Przejazd 42/44.  
Biuro ogłoszeń „Kuryer“, H. Kustow, Piotrkowska 60.

ADWOKAT  
**ŁASKI**  
przeprowadził się  
na **Poludniową 20.**  
(dom p. Salomonowicza.)

Kupię  
**BIURKO**  
używane.  
Oferty sub. „Biurko“ w adm.  
„Godziny“ w Łodzi.  
6384—2—1

**Prima-Wapno**  
w większych ilościach, w zakrytych dołkach, lasowane przed 18 do 10 laty, położone przy ulicy Piotrkowskiej  
**tanio do sprzedania.**  
Wiadomość: Cegielniana nr. 64.  
L. Kukas. 6308—3

**Łombardowe kwity**  
kupuję  
także z prawem odkupienia  
**Piotrkowska 69, m. 32.**  
poprz. oficyna.  
6409—2

**Smaczne Śniadania**  
**Oblady i Kolacje**  
wydaje Mieczarnia  
**W. Rydza**  
Benedykta nr. 1.

**Dr. Dutkiewicz**  
Ordynator szpitala Aleksandra  
przenosił się na  
**ul. Piotrkowską Nr 50.**  
Podczas lata przyjmuje w dni powszednie od 4—7 p. p., w niedzielę i święta od 9—12 przed poł.  
6259—3

## Ogłoszenia drobne.

**Arymetykę** z 800 zadań Chan-kowskiego sprzedają księgarnie w Łodzi, autor Królewska 35, Warszawa. 5076—4

**Bachalteryjane** kursy Lublińskiego, Piotrkowska 79. Stenografia, pisanie na maszynie, po marek 12.50 kurs.  
6281—4—3

**Blachalski** czełapiak potrzebny—także chłopcy, możliwie z początkami mogą się zgłosić. Łódź, Piotrkowska 183.

**la p. cukierników i restauratorów „Drzewka laurowe“** poleca zakład ogrodniczy L. Kozłowski, ego, Łódź, Piotrkowska nr. 88. 6303—6

**Freblanka-** nauczycielka że świadectwami i praktyką, poszukuje posady w domu prywatnym lub szkole. Oferty pod „M. M.“ w „Godz. Polski“ w Łodzi. 6417—2—1

**Poszukuję** posady pielęgnarki lub gospodni, posiadam świadectwa. Łódź, ul. Widzewska 7 m 30. 6416—1—1

**Pokój** umeblowany z oddzielną łazienką i kuchnią, potrzebny. Oferty w adm. „Godziny“ pod „Student“. 6413—1—1

**Poszukuje** się stróża Łódź, Piotrkowska 88, u rządcy domu, od 9 do 10 rano. 6392—2—2

**Reszki** białe: na kostjomy, bluzki, matinki, szlafroki, nika, satyna, materiał szary i „khaki“ dla skautów. Konstantynowska 8, drugi dom od Nowego Rynku, w podwórzu, parter. 6844—1

**Zaginęła** walizka, w której znajdowały się: domowe rzeczy, książeczka wdowa Nr. 337 na sumę Rb. 95 kop. 90, wydana przez Tow. Wz. Kredytu w Zgierzu oraz książeczka ratowa z markami Nr 745 Kontrol Singer i Co., na imię Judka Pakuły. 6841—3—3

**Zaginął** między Łodzią a Zgierzem zegarek damski d. 8 b. m. znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem p. adr. I. Prosnier, Łódź, Lipowa 36. 6289—3—2

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię H. H. H. 6407—1—1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, za Nr. 103/9, na imię Amy Arlet. 6406—1—1